Nr. 101. We Lwowie, Czwartek dnia 2. Maja 1878. **Rok XVII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Za miejscowa . . . 2 „ — „
Z przesyłką pocztową:
Kwartalnie w państwie austrjackiem . 6 złr. — ct.
„ i Rzeszy niemieckiej
„ Francji
„ Belgii i Szwajcarji
„ Włoch, Turcji i księt. Naddu.
„ Serbii
po 7 złr. 50 cent.
Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodowej“ **Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich.** Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pan Adama, Correfour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonniere 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube i Cm. I. Maximilianstrasse 8. W FRANKFURCIE: [illegible] Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 5 [illegible] od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Od administracji.

Prenumerata na „Gazetę Narodową“ wynosi za miesiąc maj:
we Lwowie:
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
a prowincji z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . 2 „

Upraszamy o wczesne przesłanie renumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

Lwów d. 1. maja.

(Turcy uchylają się od opuszczenia Szumli, Warny i Batumu. — Krytyczne ztąd, tudzież w skutek powstania, położenie Moskwy. — Powody odwołania w. ks. Mikołaja. — Doniosłość powstania. — Sprawy krajowe. — Coraz pewniejsze wiadomości o rychłem wkroczeniu Austro-Węgier do Bośnii i Hercegowiny. — Niendanie się konferencyj ministerjalnych we Wiedniu i powód tego. — Zebranie się ponowne Rady państwa i sejmu węgierskiego — Potrzeba przeobrażenia się stronnictw rajchsratowych.)

Do 3. maja dała Moskwa termin Turcji do opuszczenia Szumli, Warny i Batumu. Termin ten już nadchodzi pozajutro, a Turcy jeszcze ciągle wstrzymują się z rumacją, jakby oczekiwali wypadków, które ich spowodują odmówić wydania tych fortec Moskalom. Dotąd jeszcze zasłaniali się rozmaitemi powodami, dla których nie mogą wydać fortec. To okrętów do przewiezienia wojska nie było, to brakło koni do zawiezienia dział do portu. Teraz co do Batumu tłumaczą się, iż uzbrojonych 15 000 Lazów opanowało Batum i Derwiszowi baszy nie pozwala wycofać wojsk i dział. Z Warny wojska tureckie wyjść nie mogły, dopokąd przez Warnę nie cofnie się załoga z Szumli. Z Szumli zaś nie mogli cofnąć się Turcy, bo kolej do Warny zniszczona, więc trzeba ją było pierwej naprawić, zniszczone mosty kolejowe pobudować, aby wojsko i materjał wojenny przewieść można. Teraz nareszcie naprawiono już tę kolej, pobudowano żelazne mosty, lecz nowa pokazała się trudność Nie nadszedł jeszcze z seraskieratu rozkaz opuszczenia Szumli. Oto co donoszą do *Tagblattu:*

„Gdy ostatniego piątku (tj. 26. kwietnia) z polecenia jenerała Wannowskiego cesarski flügieladjutant Czeremetew, pod dosyć silną eskortą konnicy, wyjechawszy z Razgradu przybył pod wysunięty przed Szumlą fort Strandzę, strzał sygnałowy dano, aby się zatrzymał. I dowiedział się wkrótce, że Moskalom do fortecy zbliżyć się nie wolno, pojawił się pułk konnicy tureckiej, a przed nim liczna straż przednia, z konnych Czerkiesów złożona, który go dalekiemi drogami aż pod działa północnego fortu, Bolaniku, sprowadził. Tam eskorta flügieladjutanta carskiego musiała pozostać pod silną strażą w pobliżu tatarskiej gospody, a jemu zawiązano oczy i wprowadzono go do konaku komendanta Szumli, Fazly baszy. Ten oświadczył mu, iż dotąd nie otrzymał żadnego, jakiegokolwiek rozkazu opuszczenia Szumli i dotąd wszystko, nawet 300 dział artylerji fortecznej znajduje się na dawnych pozycjach. Fazly basza moskiewskiemu sztabowcowi nie pozwolił obejrzeć fortecy. Zresztą nadmienił mu, że gdyby nawet rozkaz opuszczenia fortecy nadszedł, to do wykonania tego rozkazu potrzebowałby najmniej dni czternastu. W sobotę (tj. 27. kwietnia), wrócił Czeremetew, nic nie wskórawszy, do Razgradu.“

Dopiero po tem zajściu w. ks. Mikołaj postawił rodzaj ultimatum Turcji wydania Szumli, Warny i Batumu w przeciągu 5 dni w ręce moskiewskie, w przeciwnym razie wojska moskiewskie zmuszą Portę do wydania tych fortec. W odpowiedź Savfet basza wysłał notę do Petersburga, przedstawiając, że gdy Moskwa nie wykonała dotąd traktatu sanstefańskiego, mianowicie nie wycofała swych wojsk z pobliża Konstantynopola po za granicę Nowej Bułgarji, t. j. po za Adrjanopol, i nie wypuściła na wolność jeńców tureckich, chociaż to oboje w 14 dniach po ratyfikacji pokoju t. j. do 17. marca uczynić miała, to nie może żądać od Turcji, aby wydała te fortece.

Pozajutro upływa termin. Co uczynią Moskale? Czy będą zdobywać te twierdze, lub czy armią swą, stojącą pod Stambułem, zechcą zmusić Portę, zajmując Konstantynopol? Zdobywanie fortec Szumli i Warny nie tak łatwo pójdzie, a zajęcie Konstantynopola byłoby wypowiedzeniem wojny nietylko Porcie, lecz i Anglii.

Zresztą telegram doniósł, że przeglądu wojsk pod San Stefano dlatego przed swym odjazdem nie odbył wielki książę Mikołaj, iż musiano bardzo znaczne oddziały z wojsk, pod San-Stefano stojących wysyłać dla stłumienia powstania w Rumelii! Widać, iż powstanie to uniemożliwia Moskwie wywierać presję na Portę, nie dozwala jej teraz zająć Konstantynopola, lub forsować linii Bulairu albo owładnąć Bosforskie wybrzeża.

Inne telegramy stambulskie donoszą, że w kołach moskiewskich uważają odwołanie w. księcia Mikołaja a mianowanie naczelnym dowódzcą Totlebena nie za pokojowy, lecz przeciwnie za wojenny objaw. W Petersburgu istotnie zarzucają wielkiemu księciu, że źle poprowadził sprawy, nie przeszkodził ufortyfikowaniu linii Bulairu i Gallipoli, pozwolił tam usadowić się Anglikom, nie zajął Bujukdere i wybrzeży Bosforu, a co najważniejsze, nie zajął Konstantynopola, chociaż miał instrukcje po temu. Tłómaczą księcia, iż bez narażenia na szwank honoru carskiej dynastji nie mógł zająć Konstantynopola, gdyż dał słowo sułtanowi, iż tego nie uczyni, a przynajmniej sam książę tem się tłómaczy.

Być może, że Totleben, nie związany słowem, będzie usiłował wykonać to, co dotąd zaniedbano. Ale już dziś wobec powstania w Rumelii, jestto rzecz bardzo trudna. Pierwej trzeba stłumić to powstanie a dopiero będzie się mogła Moskwa rzucić na linię Gallipoli-Bulair, na forty Bosforskie i na Konstantynopol. Dziś mogłaby być wzięta we dwa ognie.

Za jak niebezpieczne dla siebie uważa Moskwa powstanie rumelskie, widać ztąd, iż ze wszystkich stron wysłała bardzo liczne wojska przeciw powstańcom. Nietylko wszystkie adrjanopolskie wojska ruszyły przeciw powstaniu, ale i z San Stefano, z Tirnowy, z Razgradu, z Plewny, z Osman-Bazaru, z Sofii i z Kawalli nad Egiejskiem morzem. I serbskie wojska mają być użyte. Moskwa chce szybko działać, otoczyć w około powstanie i krwawo je stłumić.

Z drugiej strony donoszą, że wszystka ludność muzułmańska za Bałkanami powstała, a prócz uzbrojonych, rozbojem się trudniących band bułgarskich, reszta ludności bułgarskiej zachowuje się biernie. W Konstantynopolu wojska tureckie i cała ludność pałają żądzą przyjścia w pomoc powstaniu i uderzenia na Moskwę. Sułtan niema głosu żadnego. Lada najdrobniejszy powód, a przyjdzie tam do wybuchu, chociażby sułtan i ministrowie się opierali. Powodzenia powstańców entuzjazmują wojsko i ludność. W politycznych kołach tureckich mówią o bliskiem wylądowaniu Anglików wraz z Grekami w Salonice, zkąd wzdłuż linii kolejowej ku Mitrowicy i Sofii posuwając się, mają z drugiej strony uderzyć na Moskwę. A w Wiedniu właśnie powstanie rumelskie podają za powód do wkroczenia wojsk austrjackich do Bośnii i Hercegowiny.

Telegram *Nowej Pressy* ze Lwowa d. 29. zm. donosi, że władze galicyjskie otrzymały nakaz, z mniejszą jak dotąd niedbałością czuwać nadal nad uwijającymi się gęsto po Galicji ajentami moskiewskimi. Wiadomość tą dziwnie kontrastuje z postępowaniem rządu z trudniącymi się spokojną pracą Polakami w Galicji i we Wiedniu.

Styryjskie Wydziały powiatowe uchwalają petycje do Rady państwa przeciw usuwaniu delegatów szacunkowych przy regulacji katastru, tudzież przeciw odmawianiu gminom, powiatom i krajom prawa nakładania dodatków do podatku osobisto-dochodowego. Spodziewamy się, że i nasze władze autonomiczne pójdą w ślad styryjskich.

Izby handlowe berneńska i ołomuniecka, tudzież wielu posiadaczy dworskich i przemysłowców z Morawy wręczyło namiestnikowi memorjały, domagające się zupełnego zakazu wprowadzania bydła moskiewskiego do Galicji i Bukowiny, a otwarcia wywozu bydła austrjackiego do zachodniej Europy (to ostatnie zależy od rządu niemieckiego). Namiestnik br. Possinger przyrzekł poprzeć tę prośbę we Wiedniu.

Poniżej podajemy bardzo ciekawy wywód poniedziałkowej *Deutsche Ztg.* o obecnem położeniu Austrji wewnętrznem i zewnętrznem. Wtorkowe doniesienia potwierdzają ten wywód bardzo smutny. Co do wkroczenia zresztą do Bośnii i Hercegowiny, już wiadome artykuły *Gazety Augsburgskiej* i *Pester Lloyda* wskazywały co się święci. *Stara Presse*, przed laty zacięta przeciwniczka tej okupacji, podaje w numerze z wtorku rano korespondencję z Dalmacji, przemawiającą w imieniu centralistów tamtejszych wręcz za anneksją. Z tegoż dnia *Deutsche Zeitung* i *Nowa Presse* zaręczają, że wkroczenie jest już postanowione i lada dzień wykonane zostanie: ostatnia z tym dodatkiem, że to nastąpi najpóźniej w czternastu dniach, i że już są wyznaczeni administratorowie cywilni krajów, które mają być przez wojsko zajętemi, a mianowicie br. Fluck (były w czasie rokoszu Krywoszy starosta w Kottarze, następnie czas jakiś zastępca namiestnika Dalmacji, obecnie tajny radca i członek Izby posłów, jako taki niedawno podczas sesji delegacyjnej gorąco przemawiał za anneksją); dalej p. Hueber i „pewien były konzul austrjacki w słowiańskich prowincjach Turcji“ (zapewne p. Kallay, który niedawno był znowu w tamtych okolicach; redaktor konserwatywnego *Kelet Nepe*.)

Podając wspomnianą wiadomość, *Deutsche Ztg.* gorąco występuje przeciw tej okkupacji. Przyznaje ona, że korona ma według konstytucji naczelne dowództwo zbrojnych sił monarchii, wypowiada wojnę i zawiera pokój, ale to ma się rozumieć tylko na wypadek wojny, wcale jednak nie w czasach pokoju, i że bez zezwolenia delegacyj wspólnych nie wolno jej zarządzać wkroczenia militarnego, jako środka pokojowego, który jednak jest akcją wojenną przeciw Turcji. Zresztą prócz konstytucyjnych są czysto polityczne szkrupuły przeciw tej okkupacji. Daje ona bowiem Moskwie, Włochom, Francji, Anglii i wszelkim państwom pretekst do podobnejże okkupacji, i zawichrzyłaby Austro-Węgry do reszty, gdyż byłby to pierwszy krok do obalenia dualizmu a wprowadzenia tryady (Przedlitawia-, Węgry-Kroacja). Finanse też na okkupację nie pozwalają. *Deutsche Ztg.* przeczuwa jednak, że wszelki opór dziennikarski będzie daremny, i tak kończy: „Okkupacja nastąpi, i tylko pragniemy, aby się nasze proroctwo nie ziściło. Rząd za to odpowie; on zbierze wszelkie wawrzyny sukcesu, ale i wszelkie wyrzuty w razie niepowodzenia. Niechaj jednak pamięta, że tuż pod bokiem Kapitolu leży skała Tarpejska!...“

W poniedziałek poczęły się już rano dalsze, najpierw poufne konferencje ministrów przedlitawskich i węgierskich. O wspólnej konferencji z tego dnia pod przewodnictwem cesarza donosi najobszerniej *Frmdbl.* co następuje:

„Przywiązywane do tej konferencji nadzieje nie ziściły się. Już poprzód porozumieli się obustronni ministrowie co do przeważnej części głównych punktów, tak że na dzisiaj pozostawało już tylko ostatecznie się umówić i ułożyć drogi ku sfinalizowaniu ugody. Ale niestety w tym właśnie względzie nie można było dojść do zgody, mimo że konferencja od g. 1. do 4. trwała. Nie zapadła więc też uchwała co do zwołania delegacyj, gdyż nie uznano za stosowne zwoływać je przed dokonaniem prac ugodowych. Dlatego też na dzisiejszą naradę koronną nie przybyli ministrowie wspólni, tylko sami właściwi ministrowie ugodowi: Auersperg, de Pretis, Chlumetzky, Tisza, Szell, Trefort i Wenkheim. Dlatego też i nie zapadły dzisiaj uchwały żadne co do polityki zewnętrznej; ale i wczoraj także nie zapadły. Co o nich donoszono, jest wymysłem.

„Wiadomość o nieudaniu się dzisiejszej konferencji ministerjalnej niezawodnie bardzo niemile dotknie te sfery, którym się spory wewnętrzne już przejadły, i które jasno pojmują niebezpieczeństwo, wypływające z nich w chwili obecnej. Wprawdzie konferencje te o tyle płonnemi nie były, że oba rządy co do wielu ważnych sporów ugodowych się zbliżyły. Słaba to jednak pociecha, jeżeli się robi zasiew w porze, gdy zbierać już plon należało.

„Tuszymy, że jakkolwiek ministrowie węgierscy już dzisiaj wieczór Wiedeń opuszczają, rokowania jednak nie są zerwane, że z terrenu już zdobytego dalej się posuną; ale w obecnem stadjum ugodowem wszelka zwłoka w dwójnasób jest bolesną, grożąc ugodzie napiętrzeniem nowych trudności. Prowizorjum, które oba rządy i obie dzielnice monarchii uchylić usiłowały, mimowoli nanowo się wysuwa i zyskuje na prawdopodobieństwie.

„Trudno byłoby wytłumaczyć ten zastój w dziele ugodowem, z taką z obu stron energią podjętem, gdyby się nie zwróciło uwagi na głosy rozmaitych pism peszteńskich. Zdaje się, że wobec hałasu węgierskiej ligii opozycyjnej i jej wrzawy na rzekomą uległość Tiszy w sprawie bankowej, ministrowie węgierscy zachwiali się i zatrwożyli o swoją większość w sejmie.

„Mimo to jednak nie tracimy otuchy. Taka czy owaka, ugoda musi dojść do skutku mimo wszelkich trudności, bo poprostu do skutku dojść musi.“

W całem tem doniesieniu uderza ten fakt, że konferencja niedzielna już dawała nadzieję dojścia do zgody pomiędzy rządami austro-węgierskiemi; że jednak widocznie coś zaskoczyło nagle, co było potrzeba zażegnać na porannej poufnej konferencji poniedziałkowej ministrów węgierskich i przedlitawskich, ale zażegnać się nie dało, skutkiem czego i konferencja urzędowa odbyła się już bez ministrów wspólnych i do zgody mimo trzygodzinnej dyskusji nie doszło. Zdaje się, że owem „coś“ były sprawy zewnętrzne, a mianowicie okkupacja zamierzona. Z tą okkupacją ministrowie węgierscy wracać do domu nie mogli, bo jeżeliby się na nią zgodzili byli we Wiedniu, to w Peszcie ani minuty nie utrzymaliby się na swych posadach, choćby zresztą ugoda zupełnie po myśli Węgrów zawartą została.

Już gdy ministrowie węgierscy do Wiednia przybyli, organ Tiszy, *Hon*, który tak sierdziście sprzeciwiał się wszelkiemu prowizorjum, nagle oświadczył: „Nie powiadamy, iżbyśmy finalną ugodę bądź cobądź otrzymać musieli, gdyż ustępstwom materjalnym jesteśmy przeciwni. Nie powiadamy, iżby prowizorjum śmiercią było; bo może się w istocie okazać koniecznem tak, że je i rząd i większość sejmu przyjmie — ale tylko wtedy, jeżeli ugoda fizycznie i moralnie stanie się niemożliwą, co się już teraz zdecyduje.“

Jak widzimy, *Frmdbl.* niesłusznie całą winę zwala na ligę węgierską. Prawdą tylko jest, że ona tak w *Pesti Naplo* jak i w *Kelet Nepe* oświadcza, iż należy wszystko czynić, aby większość dotychczasowa 30 głosów rządowi nie pomogła do zwycięztwa. Odsyłaniem do komisji, zagadaniem na śmierć (tak iżby do głosowań przyjść nie mogło) należy zwlec ugodę tak długo, aż będzie zapóźno do jej dokonania. „Tisza i jego ugoda runąć muszą!“

Wobec wyłuszczonego powyżej stanu rzeczy zewnętrznego i wewnętrznego, wobec widomego już zachwiania się obu ministerstw, zebrały się oba parlamenty. Artykuły *Deutsche Ztg.* wskazują, że na podstawie polityki zagranicznej przeobrażą się stronnictwa Izby posłów rajchsratu, zwłaszcza gdy jak z *Nowej Pressy* wnosić można, znajdzie ta myśl poparcie i u znacznej części lewicy. Nic jeszcze nie jest stracone; ale jeżeli otucha *Frmdblattu* ma się ziścić, jeżeli musi przyjść do ugody, to tylko tą jedynie drogą wskazanego przeobrażenia stronnictw. Tylko taki zwrot parlamentarny, poparty przez sejm węgierski, zmusić zdoła politykę Austro-Węgier, aby poszła drogą swoją, naturalną, jedynie zbawczą. Co uczyni nasza delegacja wobec takiego stanu, który jej powierza rolę decydującą, górującą?...

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Rzym d. 26. kwietnia.

(*Jt. K.*) Podczas feryj wielkanocnych rokowania między gabinetami nie ustają, a Włochy pośredniczą wraz z Niemcami między Anglią a Moskwą, aby zażegnać niby burzę. Jestto urzędowa rola dyplomacji i ministrów spraw zagranicznych, od której dla samej przyzwoitości i utrzymania należnego sobie stanowiska w polityce międzynarodowej, wielkie mocarstwa wymawiać się nie mogą. Ale w gruncie nikt się tutaj zbytecznym nie powoduje optymizmem, a podczas gdy się owo pośredniczenie odbywa, toczą się jednocześnie tajne a nierównie ważniejsze układy. Anglia nalega na Włochy, aby w razie wojny nie wahały się stanąć po jej stronie i wziąć czynny udział w zapasach. Włochy zaś na stanowczą odpowiedź zdobyć się jeszcze nie mogą i oglądają się ciągle na Francję. Chcą mieć przynajmniej pewność, iż w razie wojny nie skorzysta z ich krytycznego położenia, aby się rzucić na nie i przywrócić doczesną władzę papieża. Zdaje się, że ta obawa najmniejszej niema podstawy. Włochy są jednak najbardziej sparaliżowane postawą Austrji, gdzie dwór nie chce za nic w świecie zadzierać z Moskwą, pragnie utrzymać z nią dobre stosunki, chociażby nawet kosztem nieobliczonych korzyści i wielkiej przyszłości, i gdzie hr. Andrassy nie może się zdobyć i nie zdobędzie się zapewne na politykę energiczniejszą a dworowi niemiłą. Zdaje się, że straszny jakiś fatalizm, że Nemezis dziejowa zawisła nad dworami, co Polskę rozebrały, i roze-

---

POD OBUCHEM.

Powieść

przez

TEOD. TOM. JEŻA.

(Ciąg dalszy.)

Nasz Janek, nie z wyrozumowania, ani też z wyrachowania, a tak jakoś, instynktownie, nie stawiał się bynajmniej, śród robotników, w charakterze czyszczącego bagno robocze bociana. Nie wyróżniał się niczem. Mimo to, dla tej jedynie racji że w piciu środki upodobania nie znajdował, zajął stanowisko odrębne. Pomawiano go o dziwactwo, o niepełność zmysłów, o głupkowatość. Pomawianie to doszło do uszów Jukla. Żyd poczciwy zapragnął znajomość z nim zabrać.

Pragnienie Jukla uskuteczniło się z łatwością. Janek kupował u niego artykuły pożywienia, gdy więc razu pewnego przyszedł po takowe, żyd go zaczepił.

— Nie napiłbyś się wódki kieliszka?..

— Nie...

— Nu... za moje zdrowie..

— Będziesz zdrów i bez tego...

— To za swoje własne...

— I... moje obejdzie się bez wódki..

— Czy ty może przysięgał?.

— Nie...

— Czemuż ani skosztujesz nigdy?.

— Taka już widać moja natura...

— Ny.., nie ma co mówić, to natura dobra, bardzo dobra.. Gdyby ino wszyscy naturę taką mieli,,.

Janek z zadziwieniem niemałem popatrzył na żyda, mówiącego wbrew interesowi własnemu. Jukiel ciągnął:

— Gdyby wszyscy inni taką naturę mieli, to nie byłoby tylu pijaków, gdyby tylu pijaków nie było, to byłby na świecie porządek inny...

— A dla czegoż ty... dla czegoż... — zająknął się Janek — dla czegoż szynkujesz?.,

— Jakże ja szynkować nie mam, kiedy są pijacy...

Wyrażone w ten sposób prawo filozoficzne, że przyczyna rodzi skutek, i ekonomiczne, że popyt wywołuje podażę, znalazło Janka do odpowiedzi nieprzygotowanym. Uderzyła go jeno szczerość Jukla. Zrobił minę, jaka się robi zwykle, gdy nie ma nic do powiedzenia i zabierał się do odejścia, gdy żyd zatrzymał go zapytaniem:

— Słuchaj... a pismienny ty?.

— Albo co?..

— Ny.. ot, zapytanie mi do głowy przyszło... Żeby nie być pijakiem, trzeba ażeby do tego jakaś była racja...

— Więc wszyscy pismienni nie pijacy..

— Nu, co to, to nie... Nie dosyć być pismiennym, ażeby nie być pijakiem, ale dosyć nie być pijakiem, ażeby być pismiennym...

— I czemuż to?.. — zapytał chłopiec z ciekawością.

— Tak to ono... Człowiek potrzebuje czemeś głowę zalewać... nie wódką, to pismem...

Janek uśmiechnął się do siebie i lekko głową pokiwał, przypomniawszy sobie rozkosz, jaką mu czytanie sprawiało.

— Nu, więc cóż: nie prawda, żeś pismienny?..

— Prawda...

— I chętniebyś kiedy niekiedy poczytał sobie?..

— O...

Nie wygłosił jeszcze tego, co miał po „o“ powiedzieć, kiedy już Jukiel gazetę mu podał. Gazeta była w opasce pocztowej, na której znajdował się adres: Jukiel Behr, na linji kolei żelaznej, tam a tam.

— Trzymacie, panie szynkarz?.. — zapytał Janek z półrozrzewnieniem, a oczy się mu śmiały.

— Dla ludzi... Przedsiębiorca zajrzy czasem, inżynier lub z dozorców który do ręki weźmie... Lubię dogodzić każdemu...

Janek gazetę przeczytał, Juklowi pięknie podziękował i do roboty odszedł.

Gazeta wyposredniczyła stosunek naszemu Jankowi, najprzód z kantynierem, następnie z dozorcami, dalej z inżynierem i z przedsiębiorcą. Domyślać się można iż Jukiel użył jej w rodzaju przynęty, takiej samej, jaką jest ona po szynkowniach dobrego tonu, zwanych cukierniami i kawiarniami, po których ułatwia zbywanie spirytuljów. Przypuszczał zapewne, że zwabiony do czytania robotnik zechce gardło odwilżać i powoli zasmakuje. Jeżeli takiem jednak było przypuszczenie Jukla, to zawiódł się. Młody Hurski czytywał bardzo chętnie i pilnie, lecz do odwilżania gardła używał wody. Żyda to nie zrażało wcale. Owszem. Okazywał dla Janka względy większe aniżeli dla innych, tem bardziej, że i przełożeni względy dla niego okazywać poczęli.

Względy atoli przełożonych nie nastąpiły w skutek tego, iż go widywali z gazetą w ręku. Inne wpłynęły na te powody. Zdarzyło się raz tak, że w prowadzony przekop rzuciła się woda i zagroziła perspektywą szkody wielkiej, albowiem trzeba było dla niej tego co się zrobiło zaniechać, a linję inaczej przeprowadzić. Inżynierowie zeszli się i medytowali, przedsiębiorca włosy sobie rwał w desperacji, wywołując co chwila:

— Zgubionym!.. zrujnowany!. Zrujnowanym!.. zgubiony!..

Robotnicy krzyków tych obojętnie słuchali.

Janek słuchał jak inni; po chwili jednak, widząc snadź inżynierów medytujących, i on medytować począł: przypatrywał się, rozpatrywał, odchodził, zachodził, oglądał się, miarkował. Miarkując, oddalił się i znikł. Na zniknięcie jego nie uważał nikt. Inżynierowie dosyć obojętnie słuchali zaklinań przedsiębiorcy, który ze łzami prawie o ratunek ich błagał.

— Zlitujcie się, panowie! — wołał. Z kretesem przepadnę, z żoną i z dziećmi z torbami pójdę!...

Wzruszali jeno ramionami. Jeden powiadał, że trzeba szluzę murować, drugi, że należy całą trasę zmienić, trzeci oświadczał się za kanałem ogroblonym i za mostem przez kanał żelaznym. Obecny konsylium temu Jukiel nic nie mówił, tylko głową kiwał i wlepione w płynący przekopem nurt oczy trzymał. Wzrok jego zdawał się malować następujące wyrazy:

— Jak ta woda, Dudo (Dudą nazywał się przedsiębiorca), tak upływają nadzieje i rachunki twoje... Upływają... upływają...

Melancholję wyrażał wzrok żyda. Nagle ożywił się nieco i zamigotał; brwi się mu zmarszczyły, niby na widok zjawiska zagadkowego; Jukiel pejsy palcami pogładził, jarmułki na głowie poprawił i odezwał się:

— Ny... ta woda... wona plinie, plinie, ale już nie tak...

Słowa te zwróciły uwagę inżynierów. Wpatrzyli się w przekop i w rzeczy samej, dostrzegli znacznego umniejszania się nurtu, tak pod względem szybkości, jakoteż pod względem ilości.

— Hm... — mruknął przez nos jeden.

— E?... — odezwał się drugi.

— I!... — był głos, który wydał trzeci.

Poczęli się oglądać na łożysko strumienia w górę onego i dostrzegli fenomenu tegoż samego, co w przekopie.

— Rzecz ciekawa... — bąknął jeden.

I w celu zapewne sprawdzenia fenomenu tego, postąpił kroków kilka, potem jeszcze kilka, dalej znów kilka; za tym jednym udali się wszyscy obecni i idąc powoli a zatrzymując się co chwila, obeszli wzgórze niewielkie, za którem przedstawiło się im od razu rozwiązanie zagadki. Za wzgórzem istniał nasyp w kształcie grobelki, zrobionej snadź przez właściciela gruntu. Nasyp ów odwracał strumień z dawnego jego łożyska i kazał mu opływać wzgórza z tej właśnie strony, z której przechodziła trasa drogi żelaznej. Poziom przekopu, znajdując się niżej trochę, ściągnął wodę na linję. Na zaradzenie wypadkowi podobnemu sztuka inżynierska posiada sposoby rozliczne; najprostszy jednak przedstawiał się na gruncie, a zależał na przekopaniu nasypu dawnego — co też, nic nikomu nie mówiąc, uskutecznił Janek, którego inżynierowie, przedsiębiorca i Jukiel zastali przy robocie. Przekopał rowek i kończył właśnie rozszerzanie onego. Rowkiem płynęła już mętna woda.

Trudno opisać uradowanie, jakie przejęło imć Leonarda Dudę.

— Zbawco!... dobrodzieju!... — krzyknął, przyskakując do Janka — kop jeszcze, kop, niech ta woda, która mi takiego napędziła Piotra, odpłynie sobie do licha jak najdalej!... A jak skończysz, przyjdź do mnie, dam ci kwit do Jukla na pół kwarty wódki...

Jukiel skrzywił się na słowa ostatnie i dłonią machnął.

Czyn przez Janka dokonany nie był nadzwyczajnością żadną. Wątpliwości nie ulega, że inżynierowie, zbadawszy miejscowość bliżej, byliby zarządzili nie co innego, jeno przekopanie nasypu; nie zarządzili zaś tego dla tej jedynie przyczyny, że się nie kwapili za szczegółowem oglądaniem przypadkowości terrenu. Janek ich w tem wyprzedził. Na tem polegała cała z jego strony zasługa, która atoli czegoś dowodziła. Wraz z Jankiem pracowało w tym punkcie robotników kilkudziesięciu, obznajomionych z miejscowością tak samo jak on. Żaden jednak nie wpadł na pomysł; żaden na gratyfikację półkwarty wódki nie zasłużył. Przyczyna tego nie była wcale nadnaturalną. Janek posiadał umysł bardziej aniżeli towarzysze jego rozwinięty, bardziej ukształcony, a zatem czulszy na wrażenia z zewnątrz przychodzące. Umysł taki, zdaje sobie sprawę ze wszystkiego co czyni, zastanawia się i kombinuje, poszukując przyczyn racjonalnych. Do przysposobienia tak umysłu młody Hurski doszedł nie inaczej, jeno — czytaniem, czytaniem, którego korzyść, zrazu żadna, ba nawet ujemna, ukazywać się nareszcie poczynała. Nie ucząc się specjalnie, pojął jednak tajemnicę powierzchni pochyłej.

(C. d. n.)

rwać nie mogą złowrogiego sojuszu, rozłamać zaczarowanego koła, stworzonego niegdyś tem wspólnictwem.

Zbliżenie się Włoch do Rumunii i Grecji coraz widoczniejsze. P. Correnti wyjechał d. 24. z. m. do Paryża jako wiceprezes komisji włoskiej na wystawie. Prezesem honorowym jest ks. Amadeusz Sabaudzki, były król hiszpański, brat króla Humberta. P. Correnti oprócz prezydencji ma sobie powierzone ważne układy z rządem francuskim. Włochy pomimo ciągłego ich kuszenia przez księcia Bismarka na stronę Prus a pośrednio i Moskwy, nie chcą się odtąd odłączyć od Anglji i Francji, owszem starają się zbliżyć coraz bardziej do Francji i do Austrji, i oba te państwa przyjaźń do porozumienia z sobą. P. Corti niezmiernie nadskakuje dworowi wiedeńskiemu, ale dotąd, jak rzekłem, na próżno. Zdaje się, że polityka p. Smolki rozgościła się na dobre w wiedeńskich sferach, i że groźby Anglji i przymilenia pięknej Italji przemódz nie mogą nieszczęsnych amorów z pikelhaubą i knutem. Król jednak cierpliwości nie traci. We wtorek, przed samą urzędową recepcją bar. Haymerlego, ambasadora austro-węgierskiego, posłał mu wielką wstęgę orderu korony włoskiej. P. Haymerle, który zaszczytu p. Smolki nie podziela, jest podobno urzędową figurą sztyku, najbardziej sprzyjającą Włochom. Jednak wytrwanie Austrji w trójcesarskiem przymierzu mogłoby popsuć jej stosunki z Anglją i z Włochami. Król włoski pragnie bardzo wojny, bo przekonany jest, że tym sposobem tylko Włochy mogą ustalić swoją jedność i odzyskać wojskowy swój splendor po Custozzie. Nie potrzebuję jednak dodawać, że nikt tutaj nie myśli o zapasach z Austrją, i że inny teraz nieprzyjaciel przedstawia się umysłom.

Znaczne zbliżenie się między Watykanem a gabinetem berlińskim zdziwiło i zasmuciło Kwirynał, chociaż naturalnie dzienniki tutejsze dotąd zawsze schlebiające Prusom, milczą o tem wrażeniu. Walka papieżstwa z germanizmem, ale walka oszczędzająca Włochy, jest tutaj poczytywana za potężną sprężynę polityczną i za siłę taktycznego sprzęgu. Papież drugi już list w tych dniach napisał do cesarza Wilhelma. Cesarz ma być ożywiony najszczerszą chęcią zgody z Watykanem. Mówią o rychłem przywróceniu poselstwa niemieckiego przy stolicy świętej. Dzienniki tutejsze donoszą, że rząd pruski domaga się przedewszystkiem usunięcia kardynała Ledóchowskiego ze stolicy poznańskiej. Podług nich proponowanoby ztąd na jego miejsce monsignora Włodzimierza Czackiego, sekretarza kongregacji spraw duchownych nadzwyczajnych, którego mają popierać nuncjusz wiedeński i p. Nowikow, poseł moskiewski, jako miłego, *persona grata*, w Petersburgu i Berlinie. Zdaje mi się, że jest wiele niedokładności w tych doniesieniach. Wprawdzie o kandydaturze ks. Czackiego na arcybiskupstwo poznańskie mówią w rzymskich kongregacjach, ale prałat ten, jak zapewniają osoby mające z nim stosunki, woli zawód dyplomatyczny i miałby widoki zostania nuncjuszem w Portugalii.

Kardynał Hohenlohe, który w tak ciężką popadł był niełaskę pod ostatnim panowaniem, zostaje obecnie biskupem prenestyńskim (*suburbicarius*) Preneste czyli Palestriny. Jest to jedna z najważniejszych stolic w hierarchji kościelnej. O. Curci, który świeżo wyrugowany został z towarzystwa Jezusowego za dzieło swe o potrzebie zgody między papieżtwem a jednością włoską, i uważany był niejako za heretyka przez gorliwców, wezwany został obecnie z Florencji do Watykanu, widział się już z kardynałem Franchim i będzie miał podobno w tych dniach posłuchanie u Ojca świętego. Jednem słowem różnica między obecnem panowaniem a poprzedniem zaczyna być już widoczną. Leon XIII. nie lubi polityki i unika jej o ile możności, znajduje że to była właściwie plagą poprzedniego panowania. Jakoż we Francji skrajne stronnictwo konserwatywne, co tak zapalczywe było do Piusa IX, doznaje głębokiego rozczarowania wobec jego następcy, męża Bożego i prawdziwie kościelnego, który pragnie aby namiętności polityczne jak najmniej odzywały się w kościele.

Jednak jeżeli Ojciec święty nie lubi polityki w rzeczach Bożych ani podszywania się różnych rzekomych stronnictw pod płaszczyk religii, to rozumie on doskonale, że są sprawy wyższe, kwestje sprawiedliwości i prawa, na które kościół obojętnym zostać nie może, i to polityka jest właśnie tego rodzaju. O ile się zaś tyczy stosunków z rządem moskiewskim, wbrew wszystkiemu co donoszą tutejsze dzienniki i telegraficzna agencja Stefani, nie ma najmniejszego początku takowych. Książę Urusow nie widział się z kardynałem Franchim, również nie od niego w Rzymie, do swojej żony, sławnej intrygantki, bo każdy dzień może mieszkać w Rzymie, ale nie wróci do Watykanu.

Encyklikę papieską przesłałem wam natychmiast w oryginale.

Malta, 22. kwietnia.

Ponieważ stojąca tu na kotwicy flota kanałowa ma się przyłączyć do eskadry pod Konstantynopolem, przeto w Anglii formują obecnie nową flotę kanałową pod dowództwem wiceadmirała Seymour. Formują także flotę pancerną, w której fregata pancerna „Hercules" będzie okrętem admiralskim. Inna olbrzymia fregata pancerna „Monarch", mająca 8322 ton pojemności, zaopatrzona w przyrządy do oświetlania elektrycznego, za pomocą których cały port nagle może być oświetlony, jest w drodze do Gallipoli. Wysłano także na Wschód pewną ilość łodzi torpedowych do operacji torpedowych, jako też szalup różnej wielkości i formy z przyrządami torpedowemi. Admiralicja zakupiła i przerobiła wszystkie prywatnych towarzystw na sprzedaż wystawione, zależnie od tego czy ukończone, fregaty i okręta transportowe. Znajduje się pomiędzy niemi kilka tureckich, jakkolwiek fregata „Independencia", za którą zapłacono 6000 fts.

Drugi korpus armii przeznaczony na Wschód, składa się z 36.226 ludzi wszelkiej broni, z 19.565 koni, 1472 wozów i 99 armat. Pewna fabryka żelaza w Anglji sprzedała na rachunek moskiewski torpedy, wartości 12.000 fts. Rząd dowiedziawszy się o tem, wykupił natychmiast wszystkie torpedy, jakie tylko znaleźć się mogą i wszystkich pocisków eksplodujących.

Rząd angielski prowadzi dalej swoje przygotowania wojenne z wielką gorliwością. Z polecenia admiralicji wszystkie okręta wojenne wypływające na morze, są zaopatrzone w przyrząd do wybawiania torpedów, wynaleziony przez pułkownika Zjednoczonych Stanów Shalla. Przyrząd ten jest bardzo prosty: to przodu każdego statku ustawione są dwa 14-centymetrowe moździerze, nabijane 9-funtowemi pełnemi kulami. Do każdego z tych pocisków przytwierdzona jest cienka ale silna linewka drutowa, na 183 metrów długa. Obie linewki paralelne połączone są linewką drutową 4 centymetry długą. Za pomocą baterji elektrycznej oba moździerze strzelają równocześnie w wodę, i linewki zaopatrzone w odstępach 55-milimetrowych sztyftami, uderzeniem swem zapalają wszystkie miny torpedowe, zapuszczone na przestrzeni 8356 metrów kwadratowych i na głębokość 10 metrów pod wodą. Równocześnie zaprowadzają na wszystkich statkach poprawną mitraljezę Gattinga dla ochrony przed torpedami. Działo to umieszczone jest w koszach masztowych, i ze 40 luf strzela równocześnie 576 kul stalowych, powleczonych ołowiem. Kule te mające kaliber 25-milimetrowy mogą na odległość jednej mili morskiej przebijać 8-calowej grubości płyty pancerzowe.

Powstanie w Rumelii.

Powstanie w Rumelii przybrało już dzisiaj takie rozmiary, że nietylko jest ważnym dyplomatycznym argumentem przeciw traktatowi sanstefańskiemu, ale wprost stało się czynnikiem, z którym armia moskiewska liczyć się musi, któremu czoło powinna co najprędzej stawić, jeżeli nie chce narazić się na straszny kataklizm, jak również czynnikiem, który w obronę wziąć Anglja, jeżeli dobrowolnie nie chce się pozbyć silnego i potężnego sprzymierzeńca.

Z powodu jednak, że cały obszar ziemi zajęty przez powstańców, otoczony jest silnym kordonem cenzury moskiewskiej, przez który zaledwie z wielkim mozołem wiadomości przedostawać się mogą, nie mamy prawie żadnych pewnych danych ani o organizacji, następstwie powstańczych ani o ich sile, ani nawet o potyczkach jakie one staczają z Moskalami. Wiemy że się biją prawie dzień w dzień, i to nieraz równocześnie na kilku punktach, ale jakie rozmiary przybierają te potyczki i na czyją wypadają korzyść, tego na pewno wiedzieć nie można. Zważywszy tylko na materjalne czynniki, jakie mają powstańcy: liczbę, ich uzbrojenie, ich wykształcenie wojskowe, na ilość i jakość broni i organizację militarną, należałoby przypuszczać, że Moskale są górą; uwzględniając natomiast moralne czynniki, jak zapał, nienawiść straszną do wrogów, potrzebę obrony i swego bytu (narodowości) i swej własności (pobożności), a dalej, wrodzone przymioty militarne Turków i wreszcie religijne czynniki, przychodzi się do wniosku, że sprawa powstańców stoi przynajmniej dzisiaj na jak najlepszej drodze. Wniosek ten pojęłaby jeszcze zupełnie uzasadniony, gdyby spojrzeć się tu i owdzie przez kordon cenzury moskiewskiej wiadomości przypisujące powstańcom zwycięstwo (jak pod Demotiką i pod Filipopolem), następnie to, że powstańcy zamiast ustawać, widocznie znajdują powodzenie, skoro się rozwija, i wreszcie to, że Moskale nic o starciach z powstańcami nie donoszą urzędowie, a raczej, jeśli wywierają nacisk na Portę, aby powstanie tłumiła, każą się domyślać, że są w wielkim kłopocie.

Pisaliśmy już, że z rozmiarów, jakie powstanie to przybrało, i skali, na jakiej się rozwinęło, przypuszczać można, iż przygotowywało się dość dawno. W dzisiejszym *Timesie* znajdujemy potwierdzenie naszego wniosku.

„Podczas kiedy Moskale — pisze korespondent *Timesu* z Konstantynopola — zajęci byli zdobyciem Plewny i sforsowaniem wąwozów Bałkańskich, naczelna Porta w Adrjanopolu i Filipopolu organizowała rezerwową armję, do której powołała większą część mustehafizów czyli landwery, uzbroiła ją i nawet do pewnego stopnia wyćwiczyła w sztuce wojennej. Przedewszystkiem landwera ta ściągniętą została z powiatów, położonych pomiędzy Ichtimanem a Tatar-Bazarczykiem, a także z okolic graniczących z górami Rodopskiemi. A chętni do boju Pomacy, Albańczycy i Turcy, zamieszkujący te okolice, z zapałem odpowiedzieli wezwaniu Porty. Kiedy zaś Sulejman uchodził przed Moskalami przez góry Rodopskie, i rozpuścił swój mustehafiz, wszyscy ci Pomacy i Turcy wrócili do swoich wiosek, zabrawszy ze sobą swoją broń. Pewna także część z regularnych wojsk Sulejmana rozproszyła się w górach i ukryła się przed Moskalami w górskich wioskach. Moskale wysłali za nimi silne oddziały i zrazu ich ścigali, potem jednak zwrócili się ze wszystkiemi swemi siłami ku Adrjanopolowi i aż do dziś dnia nie tykali wcale okolic położonych na południe od Adrjanopola i na zachód od Rodopskich. Śmiało rzec można, że góry te i ich podnóża były dla nich do dziś dnia literalnie *terra incognita*.

„Naturalnie góry te znakomicie się nadają do partyzantki. Labirynt wąwozów i przesmyków, przecięty grzbietami wzgórz, których szczyty przenoszą miejscami 5000 stóp nad powierzchnią doliny i są lasem pokryte, stanowią bezpieczne i niedostępne schronienie, a dla powstańców znakomite schronienie. Nietylko mają oni tam wszystko pod względem żywności i furażu, czego tylko zapragną, nietylko mogą oni tam najspokojniej ukrywać się, organizować, naprawiać strzały, zbroić jak tylko zechcą, lecz w razie potrzeby mogą nawet przeprawić się ztamtąd i napaść w sposobnej chwili i wtedy gdy on najmniej się tego spodziewa. Poprzedni gubernator miasta zwanego Mustafa-basza, Ibrahim effendi, następnie pewien urzędnik podatkowy Hadżi Osman bej, i wreszcie niektórzy oficerowie armji Sulejmana, ukrywają się w górach. Jak mówią, wszyscy utrzymują to powstanie. Ale ktokolwiek jednak je organizował, w każdym razie przyjęło ono już dzisiaj takie rozmiary, że nawet gdyby Moskale użyli wszystkich sił na zdławienie go, oddziała ono silnie na wszystkie dalsze układy pomiędzy Anglją a Moskwą. Im więcej w każdym razie Turcji, zwłaszcza że powszechnie jeszcze mniemają, iż powstanie to nie jest rzeczą przypadku, prostą i naturalną reakcją na okrucieństwa moskiewskie, ale że po za niem stoi regularna władza turecka.

Dla rzucenia jak najwięcej światła na ten rozwój powstania w Rumelii, zarejestrujemy tu wszystkie przywiezione telegramy, rozsiane po rozmaitych dziennikach.

Warna 28. kwietnia. W sobotę d. 27. kwietnia wyszedł z Warny oddział saperów, i zniszczył przed miesiącem zbudowane przez Moskali szańce, pragnieniem Czarnego morza. Szańce te były zbudowane przez Moskali, ale nie były przez nich obsadzone. Po dokonaniu tej operacji oddział saperów powrócił do Warny. Kiedy moskiewscy kozacy chcieli zbliżyć się do wspomnianej miejscowości, powstańcy z Bolczyka przybyli do monasteru, zajęli tam szańce, powierzone pierwej czy milicji bułgarskiej, zupełnie z ziemią zrównane. Turcy powołują się, że byli w prawie to uczynić, ponieważ szańce te znajdowały się po za demarkacyjną linią, wytkniętą dla Moskali w adrjanopolskiem zawieszeniu broni.

Załoga Szumli składa się z 36 batalionów nizamów, redyfów i strzelców. Artylerja składa się z 140 dział Kruppa i 180 dział fortecznych z przodu nabijanych. Od czasu zawieszenia broni Turcy ani chwili czasu nie tracili w fortyfikowaniu Szumli i tymczasowo usypane szańce w Bolaniku i w Ildiz Tabii przekształcili na stałe forteczne wały. W Szumli znajduje się oprócz wymienionych wojsk jeszcze 8.000 Czerkiesów i 20.000 młodzieży muzułmańskiej, zdolnej do boju. Twierdza jest dostatecznie zaopatrzona w żywność. Bułgarska młodzież, która się chciała uchylić od konskrypcji rozpisanej przez Moskali w liczbie 3000, skryła się w Warnie i pracuje przy fortyfikacjach. (*Tagblatt.*)

Bukareszt d. 29. kwietnia. Według wiarogodnych wiadomości z Adrjanopola, liczba powstańców wynosi 60.000. Podzieleni oni są na 12 dywizyj; każdą dowodzi basza, któremu do rady dodany jest angielski oficer. Powstańcy rozporządzają niesłychanemi zasobami pieniężnemi. Powstanie urządzono w celu przecięcia komunikacyjnych linij moskiewskich z Dunajem. (*Tagblatt.*)

Konstantynopol 29. kwietnia. Powstańcy zwołali w Simenkiej zgromadzenie, na którem uchwalili walczyć w imieniu sułtana i tureckiego sztandaru. Poczem odprawiono publiczne modły za sułtana i za cesarzowę Indyj. (*Pester Lloyd*).

Konstantynopol 29. kwietnia. Powstanie w Bułgarji rozwija się szybko. Przedwczoraj walka się toczyła przez cały dzień pod Demotiką. Brał w niej udział mustehafiz Haskieju z całym swym sztabem. (*P. L.*)

Konstantynopol 29. kwietnia. Wszystka ludność północnej Rumelii stanęła pod bronią. Oparciem strategicznem jest Szumla. Powstańcy są doskonale uzbrojeni i mają niezliczone zapasy amunicji. W ostatnich dniach odnieśli tak wielkie korzyści, że pozycja Moskali w San Stefano, samo przez się już i bez tego fatalna pod względem strategicznym, została w najwyższym stopniu zagrożona. (*P. L.*)

Konstantynopol 29. kwietnia. Powstańcy oszańcowali się w Paszamahali jako w punkcie, w którym się zbiegają drogi wiodące z Adrjanopola do zachodniej Bułgarji. Tym sposobem powstańcy przecinają komunikacyjne linie Moskali i oczekują po za swemi szańcami wojsk moskiewskich, wysłanych przeciw nim od strony Kawalli.

Inny znów oddział powstańców wyruszył z Czirpanu i dąży ku Tatar-Bazarczykowi, aby zdobyć olbrzymie zapasy żywności nagromadzone tam przez Moskali. Moskiewski garnizon w Tatar-Bazarczyku wynosi tylko 3.500 ludzi. (*Fremdenblatt*).

Konstantynopol 29. kwietnia. Większa część wojsk moskiewskich wyruszyła z San Stefano na północ, aby czoło stawić powstaniu. Moskale się obawiają, że im zabraknie żywności. (*P. L.*)

Położenie wewnętrzne i zewnętrzne Austrji.

Deutsche Ztg. z d 29. z. m. podaje następujące szczegóły o sytuacji politycznej:

„Wczorajsza rada koronna przyjęła postanowienie, dopiero na jednem z późniejszych posiedzeń, które jednak nie zostało jeszcze naznaczone, wyznaczyć termin zebrania się delegacji. Dwa powody były przytem decydujące: raz okoliczność, że ani obustronne rządy, ani deputacje kwotowe nie osiągnęły dotąd porozumienia co do wymiaru kwoty, — powtóre wzgląd na zewnętrzne położenie. To ostatnie przybiera cechę coraz groźniejszą i zawikłańszą, a ponieważ w każdym razie uczyni ono nieuchronnem zwołanie delegacji, przeto kierujące sfery chciałyby uniknąć konieczności, zwoływania delegacji bezpośrednio raz poraz. Nie podlega właśnie żadnej wątpliwości, że zagraniczna polityka Austro-Węgier już w bardzo prędkim czasie będzie zmuszoną do stanowczej decyzji. Byłoby już przyszło do tego, gdyby przez zasłabnięcie obu kanclerzów, toczące się pomiędzy uczestnikami trójcesarskiego przymierza rokowania nie były doznały pewnej przewłoki. Bismark w ostatnich tygodniach czynił wysiłki, aby przeszkodzić usunięciu się Austrji od związku trójcesarskiego. Według woli Bismarka, wszelkie a wszelkie zmiany traktatu sanstefańskiego, jakich się Austrja domaga w swoim interesie, mają być przyznane.

„Na jego wezwanie, gabinet wiedeński zdefiniował dokładnie te zmiany, a chociaż one alterują poniekąd główną istotę nowatorstw Moskwy, zamierzonych na półwyspie Bałkańskim, to jednak po krótkiej korespondencji, która prowadzoną była głównie pomiędzy Berlinem a Petersburgiem, oświadczył Gorczaków, że przystaje na wszystkie żądania Austrji, i wykonanie ich czyni zawisłem tylko od pewnych bliżej umówić się mających technicznych szczegółów, nad któremi dyskusję przerwała właśnie słabość kanclerzów. Co się tyczy żądań Austrji i koncesji Moskwy, to zapewniają, że wszystkie dotyczące rokowania toczyły się tylko pomiędzy bezpośrednio kompetentnymi mężami stanu i w porozumieniu z monarchami, tak że nawet dotyczące gabinety nic o tem nie wiedziały. W każdym razie tajemnica rozjaśnia się tem, że postanowiono definitywnie obsadzić Bośnię, Hercegowinę i różne inne przyległe części terytorjów, i że tylko co do chwili wykonania tego kroku nie zapadła jeszcze żadna decyzja. Okupacja ta jest tak dalece stanowczo zamierzona, że nie należy się dziwić, jeżeliby już w najbliższym czasie przyszła do skutku. Wszakże możebną jest rzeczą, iż do tego czasu upłynie jeszcze cztery lub sześć tygodni."

Redakcja dziennika *Deutsche Ztg.* robi do tego uwagę, że przyczyną ustępstw Moskwy i grzeczności Bismarka, jest okoliczność, że Anglik Waddington, kierujący dziś sprawami zagranicznemi Francji, gotów jest do przymierza z Anglią.

Rada koronna zajmywała się także kwestjami ugodowemi, ale sfery decydujące miały pod tym względem przyjść do przekonania, iż dni obustronnych ministerstw są skończone, bo nie potrafią one wywrzeć wpływu na przywódzców parlamentarnych. Zresztą konferencje ministrów w tym przedmiocie trwają jeszcze dalej.

Sprawozdanie

Rady Wydziału krajowego za czas od sierpnia do końca grudnia 1877 r.

(Ciąg dalszy).

Zarządzono kollaudację i ostateczny odbiór nowo wybudowanych dróg krajowych Brzeżany-Rohatyn, Tarnopol-Zbaraż i Krasne-Busk, oraz mostów na Dunajcu w Gołkowicach i na Serecie w Kasperowcach. Drogę z Tarnopola do Rohatyna oddano pod zarząd Wydziału powiatowego w Brzeżanach, drogę zaś Krasne-Busk pod zarząd Wydziału powiatowego w Złoczowie.

Inspektorem na drodze Krasne-Busk zamianowano p. Wincentego Gnoińskiego, p. Oskara Schnella zaś zamianowano zastępcą inspektora.

Na pokrycie kosztów wysłania okazów na wystawę krajową, udzielono szkole gospodarstwa wiejskiego w Dublanach zasiłek w kwocie 200 złr. w. a.

W miejsce p. Macieja Zenona Serwatowskiego zamianowano delegatem Wydziału krajowego w komitecie wystawy krajowej członka Wydziału krajowego, p. Walerjana Podlewskiego.

Zaasygnowano komitetowi krajowej wystawy rolniczej zaliczkę w kwocie 6.000 złr. w. a., przyznaną przez sejm krajowy na urządzenie wyżwspomnianej wystawy.

Dla opracowania sprawozdania z poszczególnionych grup wystawy krajowej, zamianowano sprawozdawców na podstawie propozycji Jego Eks. hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego, prezesa wystawy.

Wystosowano do Jego Eks. Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego pismo z uznaniem znakomitych zasług prezesa i komitetu wystawy krajowej.

Szkole gospodarstwa wiejskiego w Dublanach udzielono na zakupno z wystawy przyrządów nabiałowych dla muzeum szkolnego zasiłek jednorazowy w kwocie 180 złr. w. a.

Panu Zygmuntowi Strusiewiczowi, dyrektorowi szkoły gospodarstwa wiejskiego w Dublanach, udzielono subwencję w kwocie 120 złr. w. a. na podróż do Berna w celu wzięcia udziału w konferencji dyrektorów szkół rolniczych.

Komitetowi towarzystwa rolniczego w Krakowie wypłacono subwencję w kwocie 5.000 złr. w. a., przyznaną przez Wysoki sejm krajowy na dokończenie budowy gmachu szkolnego w Czernichowie.

Po wskazaniu komitetowi gal. Towarzystwa gospodarskiego zmian, jakie Wydział krajowy uważał za konieczne w wypracowanym przez komitet projekcie układu w sprawie objęcia w zarząd kraju szkół rolniczych w Dublanach, po konferencji z reprezentantami komitetu, podpisano w tej mierze kontrakt w dniu 12. grudnia 1877 r.

Powołano dyrektora, profesorów, docentów i nauczycieli szkół rolniczych w Dublanach do pełnienia dotychczasowych funkcji po objęciu tychże szkół w zarząd kraju, a to aż do dalszego rozporządzenia i zaasygnowania im płac w tej samej wysokości, w jakiej takowe z kasy c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego pobierali.

Zawiadomiono c. k. namiestnictwo o mającem niebawem nastąpić odebraniu Dublańskich szkół w zarząd kraju, dołączając prośbę, aby c. k. namiestnictwo wyjednało u c. k. ministerstwa rolnictwa wyasygnowanie przeznaczonego nadzwyczajnego zasiłku dla szkół wyżwspomnionych w kwocie 8000 zł. w. a.

Z uchwalonego przez Wys. sejm w budżecie na rok 1878 funduszu na stypendja dla uczniów wyższych agronomicznych zakładów naukowych i wiedeńskiego zakładu weterynarji, nadano: I. Uczniom akademii rolniczej w Wiedniu: Karolowi Schweitzerowi i Franciszkowi Ksaweremu d' Abancourt stypendja po 400 zł. w. a. na rok szkolny 1877/78, a uczniom tejże akademii, Karolowi Malsburgowi i Jędrzejowi Kędziorowi jednorazowe zasiłki po 200 zł. w. a.; II. Uczniom zakładu weterynarji w Wiedniu: Dawidowi Rohrowi, Ferdynandowi Zörnerowi i Bazylemu Krwawiczowi stypendja na rok szkolny 1877/78 po 200 zł. w. a., uczniowi tegoż zakładu, Cyrylowi Milkowiczowi stypendjum w kwocie 200 zł. w. a. aż do ukończenia trzechletniego kursu, a uczniowi Gabrjelowi Bauerowi 100 zł. jako jednorazowy zasiłek.

W celu wypracowania wniosków w sprawach górniczych, przydzielono tymczasowo do biór Wydziału krajowego p. Leona Syroczyńskiego, inżyniera górniczego i byłego dyrektora kopalni węgla w Grudnej. Pan Syroczyński będzie także na żądanie stron prywatnych zjeżdżał do opatrzenia i ocenienia górniczej wartości pokładów lub produktów mineralnych.

Na dzień 10. stycznia 1878 sproszono do Lwowa ankietę rzeczoznawców celem wskazania środków uregulowania spraw, dotyczących przemysłu nafty i wosku ziemnego.

Polecono członkowi Wydziału krajowego, p. Wereszczyńskiemu, aby w towarzystwie p. Waltera, nadkomisarza górniczego, p. dr. Roińskiego i p. Syroczyńskiego zwiedził kopalnie w Borysławiu i okolicach, w Bóbrce i w Gorlickiem, dla dokładnego zbadania stanu, potrzeb i wadliwości przemysłu nafty i wosku ziemnego.

Udano się do Wys. ministerstwa skarbu z przedstawieniem, że projektowane przez Wys. rząd opodatkowanie destylowanej nafty jest tak co do wysokości podatku, jak i co do sposobu pobierania dla przemysłu naftowego w naszym kraju niestosownem i uciążliwem.

Rozpisano konkurs celem udzielenia stypendjum dla ukończonych akademików górniczych po 1000 zł. w. a. rocznie na lat trzy.

W celu wykonania uchwały Wys. sejmu z dnia 28. sierpnia 1877 w sprawie szkół rękodzielniczych, postanowiono utworzyć przy Wydziale krajowym komitet doradczy dla spraw rękodzielnictwa i przemysłu domowego. Do komitetu tego powołano na przewodniczącego JE. marszałka krajowego, Ludwika hr. Wodzickiego, na zastępcę przewodniczącego, JE. Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego, na członków pp. dr. Adrjana Baranieckiego, dr. Kajetana Orleckiego, dr. Tadeusza Pilata, Augusta Schellenberga, dr. Ferdynanda Weigla, Ludwika Wierzbickiego i dr. Józefa Wereszczyńskiego.

O uchwale sejmu krajowego z dnia 28. sierpnia 1877 w sprawie szkół rękodzielniczych i o utworzeniu komitetu doradczego dla spraw rękodzielnictwa i przemysłu domowego przy Wydziale krajowym, zawiadomiono c. k. ministerstwo handlu i prezydjum c. k. namiestnictwa, a na wniosek wspomnionego komitetu wystosowano okólnik do wszystkich prezesów Rad powiatowych, wzywający ich do czuwania, aby przemysł domowy nie doznawał uszczerbku przez mylne zastosowanie ustawy o podatku zarobkowym ze strony władz skarbowych; następnie odstąpiono komitetowi materjał zebrany przez Wydział krajowy w ciągu dotychczasowych rokowań o założenie szkół rękodzielniczych, poruczając mu zarazem dalsze przeprowadzenie tych rokowań.

Powołano JE. Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego ponownie na delegata Wydziału krajowego w kuratorji krajowej szkoły gospodarstwa lasowego.

Zawiadomiono c. k. namiestnictwo we Lwowie, tudzież Wydziały powiatowe w Nisku i Tarnobrzegu, że Wydział krajowy gotów jest udzielić z funduszu dyspozycyjnego na przeprowadzenie robót około zalesienia wydm piasczystych w powiatach Niskim i Tarnobrzeskim w r. 1878 kwotę 1800 zł. oraz, że na najbliższej sesji ponowi wniosek, jaki w sprawie tej przedłożył był sejmowi krajowemu na sesji poprzedniej.

Powołano JE. Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego na delegata Wydziału krajowego w Radzie nadzorczej miejskiego muzeum przemysłowego we Lwowie. (C. d. n.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 1. maja.

* Wczorajsze przedstawienie „Normy" należało do najprzyjemniejszych wieczorów teatralnych tego sezonu. Publiczność z niekłamanym zapałem wynagradzała dwuletnią gorliwą pracę panny Gabbi na scenie lwowskiej, obsypując beneficjantkę oklaskami i bukietami. Beneficjantka pomimo silnej niedyspozycji wywiązała się nadspodziewanie dobrze z partji Normy. Zapowiedź dzienników, iż partja Orowista należy do najlepszych kreacyj p Millera okazała się w samej rzeczy usprawiedliwioną. Małą tę partję podnosi p. Miller do znaczenia pierwszorzędnej roli. Śpiew i gra jego składają się na harmonijną całość, która musi w zachwyt wprawić najzimniejszego widza. Publiczność nasza w ogóle nie bardzo skłonna do entuzjazmu, wpadła wczoraj w taki zapał po arji Orowista w 2gim akcie iż oklaskom, wywoływaniom i okrzykom nie było końca. P. Miller w arji tej odśpiewanej po polsku pokazał dopiero co to znaczy deklamacja w śpiewie i do jakiego stopnia może śpiew działać na publiczność. Żałujemy Lwowian, którzy nie byli na wczorajszem przedstawieniu i w ogóle żałujemy tych, którzy nie słyszeli p. Millera, bo jest to jedyna sposobność poznania najznakomitszego polskiego śpiewaka, którego zalety uznały pierwsze stolice świata. Pannie Marco i p. Zakrzewskiemu publiczność również nie szczędziła oklasków na poprawne wykonanie ról.

W piątek na benefis pani Zimajer będzie przedstawioną komedja w 3 aktach p. t. **Anioł opiekuńczy**, którą sama pani Zimajer dla sceny polskiej przerobiła.

Następny występ panny Deryng w **Deborze**.

Jutro drugi i ostatni koncert pani **Artôt**.

* Pobudkę majową odegra kapela „Harmonii" dnia 3. b. m. o godz. 5. rano, przechodząc ulicami na wzór muzyk wojskowych. Po południu zaś będzie grać na Wysokim zamku.

* Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 2. maja b. r. o godzinie 6. wieczorem. Na porządku dziennym: Zaległe z przeszłego posiedzenia przedmioty.

* Maj, pora wycieczek, zawitał i dniem dzisiejszym zapowiedział się bardzo korzystnie, przynosząc nam pogodę i ciepło. Wietrzne dnie kwietniowe, które w ostatnich czasach dobrze dały nam się we znaki, powodując ciągłą zmianę powietrza, minęły. Miesiąc Marji przyniósł uspokojenie naturze.

* Dowiadujemy się, że znany naszej publiczności już z zeszłorocznego koncertu p. Karesz, ociemniały tenorzysta, wybiera się z koncertem do Lwowa.

* W Jezuickim ogrodzie stanął piękny pawilon, który z dniem dzisiejszym został otwarty. Jest to pawilon, w którym sprzedawane będą wody mineralne ze zakładu p. Ihnatowicza. Właściciel dla wygody publiczności urządził w pawilonie czytelnię.

* Stowarzyszenie „Pracy kobiet" w Rynku l. 10 ogłasza nowe kursa: Nauka kroju trwa od 6 tygodni do 2 miesięcy, opłata wynosi 8 zł. za kurs, praktyka miesięcznie 1 złr.

Kurs ręcznych frendzli kosztuje 3 złr., nauka 2 godzin dziennie przez 2 miesiące.

Kurs nauki robot pończoszkowych na maszynach trwa 5 miesięcy, nauka bezpłatna.

Nauka szycia bielizny, połączona ze szkółką powtarzającą dla dzieci, opłata miesięcznie 1 zł.

Pracownia szycia bielizny przyjmuje tak całe wyprawy jak i pojedyncze zamówienia.

Biuro stręczeń ma obecnie do polecenia nauczycielki do prowadzenia wyższej edukacji, posiadające doskonale obce języki, muzykę i inne nauki, niemniej nauczycielki do początków, również bony i panny. Biuro przyjmuje wszelkie przepisywania po 60 ct. od arkusza, także polskie korekty.

— **Wiadomości policyjne.** Zeszłego piątku przywieziono do szpitala mężczyznę mającego lat przeszło 50, którego znaleziono niemal już w stanie konania w lasku na Pohulance. Sprawdzono, że nieszczęśliwy ten zażył w zamiarze samobójczym dwa kawałki arszeniku, które kupił w jakimś handlu przy ulicy Weksiarskiej. Wszelka pomoc lekarska okazała się bezskuteczną i chory zakończył życie tego samego dnia. Zmarły nazywać się miał Ignacy Tempel, był cieślą ze Szląska, a powodem samobójstwa miał być żal po zmarłej małżonce.

Wczoraj o godzinie 5. po południu znaleziono na polu koło gościńca za rogatką Żółkiewską dziecko podrzucone płci męzkiej, liczące trzy tygodnie, owinięte w pieluchy. W szpitalu, gdzie oddano dziecię, poznano bieliznę i za tą wskazówką powiodło się straży policyjnej jeszcze tego wieczora wyśledzić i przyaresztować matkę dziecka.

— **Mianowania.** Cesarz zamianował kapitana pierwszej klasy Aleksandra Appel, zastępcę komendanta kraj. żandarmerji w Galicji majorem, a porucznika żandarmerji nr. 5 Ludwika Bazylewicza nadporucznikiem.

— **Przeniesienia.** Minister sprawiedliwości pozwolił przenieść się notarjuszowi Franciszkowi Piszek z Buska do Śniatyna, a notarjuszowi Janowi Bosakowskiemu z Rudek do Buska.

— **W Stanisławowie** dnia 3. maja b. r. w sali kasyna mieszczańskiego na uczczenie rocznicy konstytucji trzeciego maja odbędzie się obchód uroczysty ze współdziałaniem Towarzystwa miłośników muzyki. Program: 1. Odczyt „o konstytucji trzeciego maja". 2. a) Wisła; b) Kord, chóry męzkie Nowakowskiego. 3. Solo na wiolonczelę. 4. „Choral", chór mięszany ułożony przez Mikulego. 5. Solo barytonowe. 6. a) Straż nad Wisłą, Jareckiego; b) Ułan, Listowskiego; chóry męzkie.

Dochód przeznaczony w równej połowie dla ochronki chłopców i ochronki dziewcząt.

— (*L.*) **Złoczów**, 28. kwietnia. (Potrzeba drugiej apteki.) Od dłuższego już czasu wzmagają się ustawiczne narzekania na tutejszą aptekę, która nie mogąc sama podołać wielkiej ekspedycji, lekceważy sobie publiczność, każąc godzinami czekać na odbiór dotyczących lekarstw, które niedbale — jak tylko być może — ekspedjuje. Nie wspominam już o tych niedokładnościach, jakie koniecznie z takiego pośpiechu wynikają, nadmienić jednak muszę, że znaczna część tutejszych mieszkańców, zrażona do swej apteki, pobiera lekarstwa ze Lwowa, co jest nadzwyczaj niedogodnem, a że się rzecz ma tak w istocie, może poświadczyć apteka p. Mikolasza i inne lwowskie apteki, ile lekarstw w naszą okolicę ekspedjują tygodniowo. Miasto Złoczów liczy do 10.000 mieszkańców, a wsie okoliczne, mianowicie: Bieniów, Chilczyce, Jelechowice, Jasieniowce, Tolwarki, Zarzecze i Woroniaki, w odległości ¼ mili od Złoczowa; dalej Boniszyn, Horodyłów, Strutyn, Zalesie i Zarwanica w odległości ½ milowej, a następnie wsie: Lackie, Łuka, Kondratów, Majdan, Ryków, Snowicz, Szpikłosy, Trościaniec, Zulice, Zazule, Płuhów, Poczapy, Skwarzawa, Remizowce, Podlipce, Bełzec, Kniaże a nadto miaste-

czka Gołogóry i Białykamień w odległości 1 do 1½ mili — liczą według najnowszych dat statystycznych przeszło 23.000 mieszkańców, przeto razem ze Złoczowem 33.000 mieszkańców mają jedną lichą aptekę w Złoczowie.

Wszystkie wymienione miejscowości pobierają leki z tutejszej apteki jako z apteki najbliższej. Złoczów ma 7 drów medycyny i 4 chirurgów, a Gołogóry, Białykamień i Nowosiółki mają swoich lekarzy praktykujących. Publiczność tutejsza domaga się usilnie drugiej apteki w Złoczowie i spodziewa się, że wys. namiestnictwo, zbadawszy dokładnie podane okoliczności i przekonawszy się o potrzebie drugiej apteki w Złoczowie," zezwoli na rychłe otwarcie.

— **W Nowym Jorku** kończą już zakładanie największej biblioteki Nowego Świata. Założycielem jej jest James Lennox, syn kupca, zmarły w 1870 r., który zapisał bibliotece kapitał 4 milionów franków oraz stały dochód 1,060.000 franków na zakupno książek. Wartość gmachu bibliotecznego oraz gruntu na którym stoi, wynosi około 20 milionów franków. Cały budynek wzniesiony jest z białego marmuru — stoi on naprzeciw Central-Park i pomieścić w sobie może milion tomów. Gmach ten składa się z trzech-piętrowych oficyn. Ukończono już zupełnie cztery wielkie czytelnie i galerję obrazów. Wspaniała ta instytucja, którą Nowy Jork zawdzięcza szczodrobliwości Jamesa Lennox, będzie miała wielkie znaczenie w świecie uczonym. W liczbie rzadkich ksiąg jakie biblioteka posiada, należy wspomnieć o pierwszem wydaniu Szekspira in folio, o biblii, która niegdyś należała do Mazariniego, o pierwszej wydrukowanej w Ameryce biblii, nakoniec o przepysznym egzemplarzu psałterza, pierwszej książce wydanej w języku angielskim na ziemi amerykańskiej.

— **Z pod Zaleszczyk.** (Zniszczenie lasów.) Wiadomo każdemu jak drogocenne są lasy, szczególnie na Podolu, nie tylko ze względu na potrzeby domowe i budownictwa, ale także względu na urodzajność gleby. Kto atoli zapamiętał dawniejsze czasy w tej okolicy, przyzna, jak śliczne i doborowe drzewo okoliczne lasy dostarczały, dając właścicielom pomoc pieniężną i robociznę, a mieszkańcom dogodność, taniość i łatwość dostania materjału budowlanego i opałowego. — Właściciele szanowali wtedy lasy, jako rezerwowy skarb, który nieraz familie od upadku finansowego w przykrych razach ocalił i własność ojcowizny dla następców zachował — dziś zmieniło się wszystko na niekorzyść samych właścicieli i mieszkańców okolicznych, więcej jak połowa przestrzeni lasowej wcale nie istnieje, bo została wykarczowana i na grunta orne przeistoczona, a pomiędzy temi co pozostały bardzo mało jest wysokopiennych.

Z tej to przyczyny, doznajemy skutku zmian klimatu i posuchy omal nie corocznej, a przeto i przy najlepszej uprawie pól mniej obfite mamy plony. Zniszczenie to i wytępienie lasów staje się czem raz więcej modą, pomimo, że istnieją ostre ustawy i przepisy lasowe, opieka władzy politycznej i innych rządowych organów; ale to wszystko nie czuwa należycie i prawidłowo, a gdzie brak wykonawczej woli, tam i najlepsze ustawy i przepisy zbawiennego skutku mieć nie mogą. Obszary dworskie i niektóre gminy korczują lasy i tworzą z nich pola, wykazując komisji która zjedzie na grunt, niby odpowiednią przestrzeń pod kulturę leśną, ale nikt tej nowej kultury leśnej jak niewidział, tak i widzieć nie będzie, a jeśli gdzie na jakiej części istnieje, to na gruncie, gdzie i darń nieporośnie.

Zwracamy przeto wyższych władz uwagę na zniszczenie lasów i obejście ustaw i przepisów lasowych istniejących, w tym względzie, by skutecznie raczyły tamę temu położyć i zaradcze obmyśleć środki.

— **Kraków** 30. kwietnia. Komedja z konkursu lwowskiego p. t. „Artykuł 264" przedstawiona tu niedawno, bardzo się podobała. Pierwsze przedstawienie zwabiło mnóstwo ciekawych, a drugiego usilnie się domagają.

Dziś wystąpi pani Artot w koncercie po raz trzeci.

Wielka sala między basztami przy bramie Floriańskiej, należąca do zakładu naukowego książąt Czartoryskich, wykończona już zupełnie i opatrzona szafami, poświęcona została przez ks. Słotwińskiego, rektora zgromadzenia Pijarów. Rozpocząć też zaraz rozpakowywanie książek i ustawienie ich. Bibliotekarzem jest p. Leon Bentkowski, adjunktem p. Bolesław Biskupski.

Dziś około godziny 6tej rano podczas kopania ziemi pod fundamenta szkoły sztuk pięknych na Kleparzu, pomimo rozpór silnych ziemia nasypista, jak się zdaje od deszczów podmiękła, usunęła się i przysypała czterech robotników, z których trzech potłuczonych, odwieziono do szpitala św. Łazarza, czwartego wydobyto nieżywego. Opowiadają, że jeden z robotników odwiezionych do szpitala, już umarł.

Posiedzenie doroczne akademii umiejętności odbędzie się dnia 3. maja o godzinie 12. Program posiedzenia tego następujący: Zagajenie posiedzenia przez namiestnika wiceprotektora akademii hr. Alfreda Potockiego; Przemówienie prezesa akademii dr. Józefa Majera; zdanie sprawy z czynności naukowych akademii w r. 1877 przez sekretarza jeneralnego dr. Józefa Szujskiego; „Łucjan Siemieński", rzecz literacko-historyczna przez członka akademii hr. Stanisława Tarnowskiego; ogłoszenie kandydatów na członków akademii; zawiadomienie o przyznanych nagrodach konkursowych.

— **W Czerniowcach** wybuchł w nocy z 28. na 29. z. m. ogień, w drewnianej stajni, należącej do realności p. Tomaszczuka przy ulicy Tureckiej. Pożar groził całemu miastu, gdyż realność ta otoczona samemi drewnianemi zabudowaniami, mogła roznieść ogień w około. Szczęściem jednak szybka i energiczna pomoc straży ogniowej zdołała zlokalizować pożar.

— † **Jarosław Czermak**, utalentowany malarz czeski, brat księżnej Jerzowej Czartoryskiej, zakończył w tych dniach życie w Paryżu, przeżywszy lat 46.

— **Śmierć opilca.** Jeden z robotników zatrudnionych w browarze w Rumburgu miał zwyczaj sprzedawać piwo, które dostawał codziennie i mieniać je na wódkę. Był to pijak nałogowy, i gdy mu zakazano czynić tak na przyszłość, poszedł do sali gdzie stał kocioł wywarowy, usiadł na nim i z słowem „Adieu" rzucił się we wrzący płyn. W tej samej chwili prawie go wyciągnięto, ale już było za późno. W przytomności komisji więc, wylano cały wywar 120 wiader mający do potoku.

— **Konstantynopol utonął.** Z Ymuiden w Żuławach donoszą, że morze wyrzuciło na brzeg flaszkę, w której znaleziono kartkę następującej treści: „Załoga okrętu „Konstantynopol" umiera. Kapitan z żoną zginął. Załoga składa się z ośmiu ludzi. Sternik nazywa się Gardieux, kapitan Valoise. Bądźcie zdrowi! Straciliśmy wszelką nadzieję ratunku. Burza pędzi nas ku angielskim wybrzeżom. Nie mamy czasu do stracenia, śmierć nam w oczy zagląda.

29 marca 1878."

— **Strzał nie — Tella.** W Opera-House w Pawtucket R. J. zdarzył się 5. z. m. podczas przedstawienia straszny wypadek. Produkowało się tam Towarzystwo gimnastyków z Brooklyn, a niejaka Jenny Franklin, właściwie po mężu nosząca nazwisko Fowler, popisywała się celnem strzelaniem z pistoletu. Po kilku strzałach do celu miała ona zestrzelić jabłko z głowy panny Volante, zawieszonej na trapezie. Chcąc zaciekawić publiczność pani Fowler odwróciła się do źwierciadła. Padł strzał, i w tej chwili piękna Volanta runęła w piasek.

Panią Fowler uwięziono. Jest podejrzenie, że kobieta ta rozmyślnie zamordowała młodą dziewczynę, którą posądzała o stosunki miłosne ze swym mężem.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— Po długiej pracy i ścisłych badaniach w wielu źródłach dotąd jeszcze nie zupełnie wyczerpanych albo nawet nietkniętych, Stefan Buszczyński rozprawę, której pierwotnie miał nadać niewielkie rozmiary (o czem donieśliśmy w swoim czasie) zamienił na obszerne dzieło p. t. Karpaty i Słowiańszczyzna.

To dzieło wyłącznie naukowe, historyczne, nie ma najmniejszego związku z polityką ani z tak zwanym panslawizmem. Przedstawia starożytną Słowiańszczyznę od zamierzchłych dziejów do XIV w.; przytem roztacza obraz wszystkich zdarzeń, których centralnym punktem, niby świadkami, były Karpaty a szczególnie Tatry. Dla ludzi zajmujących się dziejami słowiańskich plemion, zarówno jak dla miłośników Tatr mogłoby mieć pewne znaczenie. Poprzedza je krytyczny przegląd pracy Lelewela, znanej pod ogólną nazwą „Narody na ziemiach słowiańskich." Jest to zarazem niejako historyczna monografia Karpat. Ponieważ przy każdem wydawnictwie potrzeba mieć także finansowe okoliczności na względzie, zwracamy uwagę iż to dzieło jest zupełnie cenzuralnem; mogłoby być sprzedawanem i drukowanem zarówno w Krakowie, Lwowie lub Poznaniu, jak w Warszawie, w Wilnie albo Petersburgu. Zdaje się nie można wątpić, iż znaleźliby się tłómacze dla przyswojenia tej pracy południowym sąsiadom Karpat Węgrom, jako też wszystkim narodom słowiańskiego szczepu.

Możeby Towarzystwo tatrzańskie zechciało nabyć rękopis u autora, mogący obejmować 500 lub 600 (stosownie do formatu) stronic druku. Możeby też znalazł się chętny nakładca pomiędzy lwowskimi, krakowskimi lub warszawskimi księgarzami. W każdym razie redakcja ofiarnie swoje pośrednictwo.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Walne zgromadzenie akcjonarjuszów kolei lwowsko-czerniowieckiej, odbyte d. 29. z. m. nie miało żadnej superdywidendy, z czystego bowiem zysku 147.554 złr. dano 10.000 złr. remuneracji radzie zawiadowczej, „za nadzwyczajne prace", a resztę przeniesiono na rachunek przyszły.

Lwów dnia 30. kwietnia. (Sprawozdanie Izby kupieckiej.) Ceny za 100 kilogramów *paritas* Lwów. Według jakości:

[1]Pszenica czerwona od 11·— do 11·50 zł., biała od 11·— do 11·25 zł., żółta od 10·50 do 11·— zł. jesienna —·— do —·— zł. [1]Żyto od 7·— do 7·25 zł., średnie —·— do —·— zł. [1]Jęczmień browar. od 7·— do 7·50 zł., pastewny od 6·50 do 6·75 zł. [2]Owies od 5·75 do 6·— zł. — [2]Groch do gotowania od 8·— do 8·25 zł., pastewny od 6·25 do 6·50 zł. [2]Wyka od 4·50 do 4·75 zł. — [2]Bób od 8·50 do 9·— zł. — [2]Kukurudza stara od 7·— do 7·25 zł., nowa od 6·75 do 7·— zł. — [2]Rzepak zim. od 16·— do 16·25 zł. — [2]Rzepak letni od 13·75 do 14·— zł. — [2]Lnianka od 11·— do 12·— zł. — [2]Nasienie lniane od 12·50 do 13·25 zł. — [2]Nasienie konopne od —·— do —·— zł. — [3]Koniczyna od 35 do 45·— zł. Kminek od 44·— do 47·— zł. od Anyż od —·— do —·— zł. — Anyż płaski 39 do 43·— zł.

Spirytus za 10·000 litrów procent:
Gotowy od —·— do 29·80 zł.
W terminach w miesiącu:
—·— zł. Usposobienie:

Uwaga. O produktach ułamkiem oznaczonych, orzeka poniżej usposobienie:

Usposobienie:

[1]) Stałe. — [2]) Niema pokupu. — [3]) Nominalne. — Rzepak jesienny 14·—.

Waluta: mark 60.50; rubel 1.16; napoleondor 9.83.

Telegramy innych pism.

Londyn 29. kwietnia. Według doniesienia *Timesa* odchodzą dzisiaj z Bombaju pierwsze oddziały wojska indyjskiego. Dowódzcy wielu pułków otrzymali rozkaz pogotowia, żeby módz bezzwłocznie się ambarkować.

Do *Daily Telegrafu* donoszą z Wiednia: Austrja postanowiła bezzwłoczne zajęcie Bośnii, chociażby i wbrew woli Turcji. Taki jest wynik sobotniej narady ministerjalnej. Wejście ma być usprawiedliwione (umotywowane) rewolucją muzułmanów w Rumelii.

Daily News dowiaduje się z Petersburga, że nastało tam bardzo zgodliwe usposobienie, i porozumienie jest możliwem, jeżeli go tylko Anglia sobie życzy.

Standard uważa tożsamo zajęcie Bośnii przez Austrję jako bliskie. (*N. fr. Pr.*)

Berlin 29. kwietnia. Gabinet petersburgski postanowił wystosować ultymatum do Porty z żądaniem opuszczenia fortec Szumli, Warny i Batumu, a to w przeciągu 5 do 7 dni. Onou miałby dziś lub jutro to ultimatum doręczyć. Gdyby Porta temu żądaniu zadość nie uczyniła, Moskale uderzyliby na wymienione fortece.

Chedyw Egyptu miał się traktatem z d. 17. b. m. zobowiązać, na wypadek wojny dostawić do rozporządzenia Anglii 20.000 ludzi i 3 okręta wojenne. (*Tgbl.*)

Berlin 29. kwietnia. Według doniesień z Petersburga posiada jenerał Totleben instrukcję poczynienia wszelkich przygotowań do obsadzenia północnego wybrzeża Bosforu. Jenerał Skobielew otrzymał posiłki dla sforsowania linii Bulair. Uważają akcję jako bardzo bliską. (*Tgbl.*)

Berlin 29. kwietnia. Rząd moskiewski powołał rezerwy z gubernii astrachańskiej, orenburgskiej, samarskiej, saratowskiej, chersońskiej, kurskiej, jarosławskiej, rjazańskiej, kijowskiej i z Krymu.

W. ks. Mikołaj ma objąć dowództwo mającej się w Petersburgu utworzyć armii północnej. (*Tagblatt.*)

Bukareszt d. 28. kwietnia. (Na Kronstadt.) Wojska rumuńskie obwarowują się na dwóch stanowiskach w Małej Wołoszczyźnie. Mająca się zawrzeć konwencja miałaby Moskalom przyzwolić pod Filipesztami koło Plojeszt i pod Floresztami koło Fokszan na utworzenie warownych obozów, a oraz na większe ułatwienia przy transportach na kolejach. Natomiast przychyliła by się Moskwa do rozszerzenia mającego być odstąpionem pasma Dobruczy po Sylistrję. Zapewniają jeszcze zawsze, że Anglia uważa kwestję bessarabską jako *casus belli*. (*Pr.*)

Belgrad 28. kwietnia. Rozkazem, wydanym w San Stefano, powołano mimo Wielkich świąt wszystkich urlopników. Te wojskowe zarządzenia zdają się być zresztą w związku ze wzmagającem się wewnętrznem niezadowoleniem. W kołach otaczających księcia, obwiniają już Risticza o dwulicowość.

Belgrad 29. kwietnia. Wszystkie baterje otrzymały rozkaz wyruszyć ku granicy. Pierwsza klasa milicji otrzymała rozkaz do wymarszu, druga polecenie pogotowia. Cały sztab i minister Risticz towarzyszą księciu do Niszu. W skutek bardzo daleko idących, przez Moskwę poczynionych przyrzeczeń, prowadzą się przygotowania wojenne nadzwyczaj pospiesznie. Moskiewscy ajenci uwijają się między Petersburgiem a Belgradem. Bawiący tu deputowani bośniaccy rządu prowizorycznego znoszą się często z tutejszymi ministrami, gdyż powstańcy bośniaccy mają przenosić przyłączenie raczej do Serbii, niż do Austrji. (*N. fr. Pr.*)

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Pięciu wyborców z Brzeżańskiego i pięciu wyborców z Złoczowskiego, zebrało się na poufną pogadankę, pierwsi we Lwowie, drudzy w Złoczowie — i to korespondenci *Czasu* głoszą ciągle jako zgromadzenia wyborcze. Ani tu, ani w Złoczowie żadnych nie uchwalono rezolucji. A jednak korespondent *Czasu* tyle hałasu robi z tych zebrań na herbatkę dla poufnej pogawędy! A równocześnie szeroko się rozwodzi, że wybór posłów z miasta Lwowa niema żadnego znaczenia, nie wyraża wcale opinii Lwowa — bo wielu wyborców usunęło się od głosowania! Nie jestże to godne śmiechu! Lecz nie będziemy dłużej nad tym tematem się rozwodzić, skoro *Czas* nareszcie od kilkunastu dni wszedł na inną drogę polityki narodowej i już w kilku artykułach przemawia stanowczo za akcją Austrji przeciwko Moskwie.

Z Czerniowiec donoszą, że z polecenia dyrekcji kolei Lwowsko-Czerniowieckiej przestano puszczać wagony osobowe i towarowe przez Suczawę na linie rumuńskie; w Ickanach odbywa się przeładowywanie. Zamożni Rumuni opuszczają kraj.

Wiedeń 30 kwietnia. Powszechny dług państwa (za 100 złr.)	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Renty austr. w bankn. 5 prc.	60 55	60 70
„ w srebr. 5 „	64 10	64 25
1839 całe losy (m. k.)	318 —	320 —
1839 ⅕ losu	318 —	320 —
1854 po 250 zł.	[illegible]	[illegible]
1860 po 500 zł.	[illegible]	[illegible]
1860 po 100 zł.	[illegible]	[illegible]
1864 po 100 zł.	[illegible]	[illegible]
Listy zast. kom. po 120 zł. 5 prc.	[illegible]	[illegible]
Obligacje indemnizac. (100 zł.)		
Galicyjskie	[illegible]	[illegible]
Bukowińskie	[illegible]	[illegible]
Inne publiczne pożyczki.		
Węgierska [illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł.	[illegible]	[illegible]
Bodencred. Akt. Ges. [illegible]	[illegible]	[illegible]
Zakład kredyt. dla handlu [illegible]	[illegible]	[illegible]
Tow. eskompt. niższo-austr. [illegible]	[illegible]	[illegible]
Franco-austryjacki bank po 200 zł.	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Galic. bank dla handlu i przem. po 200 złr.	— —	— —
Galicyjski Zakład kred. ziem. po 200 złr.	— —	— —
Bank narod. austr. po 600 złr.	780 —	782 —
Unionbank po 100 złr.	53 —	53 25
Vereinsbank po 100 złr.	[illegible]	[illegible]
Verkehrsbank pow. po 140 złr.	92 —	92 50
Wiedeński Bankverein po 100 złr.	[illegible]	[illegible]
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	[illegible]	[illegible]
Alföldzkie po 200 złr.	[illegible]	[illegible]
Czeskie półn. [illegible]	[illegible]	[illegible]
Dniestrzańskiej [illegible]	[illegible]	[illegible]
Elżbiety [illegible]	[illegible]	[illegible]
Ferdynanda północnej po 1000 złr.	[illegible]	[illegible]
Franciszka Józ. [illegible]	[illegible]	[illegible]
Kolei gal. Karola Ludw. po 200 złr.	[illegible]	[illegible]
Lwow.-Czern. Jassy po 200 złr.	[illegible]	[illegible]
Morawsko-Szląska (centraln.) po 200 złr.	[illegible]	[illegible]
Rudolfa po 200 złr.	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzkie [illegible]	[illegible]	[illegible]
Staatseisenbahn Gesellschaft [illegible]	[illegible]	[illegible]
Południowej [illegible]	[illegible]	[illegible]
Tramway [illegible]	[illegible]	[illegible]
Węgiersko-galicyjska [illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Akcje przemysłowe.	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Budow. Tow. austr. po 200 złr.	— —	— —
„ „ wied. po 100 złr.	— —	— —
„ tanich. pom. po 100 złr.	— —	— —
Listy zastawne (za 100 zł.)		
Bodenkred. allg. österr. [illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Galic. bank hipot. [illegible]	[illegible]	[illegible]
Zakł. kr. włośc. [illegible]	[illegible]	[illegible]
Towarz. kred. [illegible]	[illegible]	[illegible]
Bank nar. austr. [illegible]	[illegible]	[illegible]
Obligacje pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Albrechta po 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	[illegible]	[illegible]
Alföldzkie po 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Elżbiety [illegible]	[illegible]	[illegible]
Ferdynanda płn. [illegible]	[illegible]	[illegible]
Gal. K. L. 300 złr. 5 pr. I. em.	[illegible]	[illegible]
„ II. em.	[illegible]	[illegible]
„ III. em. 1871 300	[illegible]	[illegible]
„ IV. em. 1873 300	[illegible]	[illegible]

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Lwow. Czern. Jass. II. em. 1867 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	77 50	78 —
Lwow. Czern. Jas. III. em. 1868 300 złr. 5 pr. srebr. w. a.	69 80	70 20
Lwow. Czer. Jass. IV. em. 1872 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	— —	— —
Rudolfa po 300 złr. w. a. 5 prct. srebr. w. a.	77 —	77 50
Rudolfa em. 1869 po 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	[illegible]	74 50
[illegible]	[illegible]	74 —
Siedmiogrodzkie [illegible]	[illegible]	63 50
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	[illegible]	59 50
Klary po 40 zł.	[illegible]	30 50
Krakowska po 20 zł.	[illegible]	16 25
Palffy po 40 zł.	[illegible]	15 25
Czerwonego krzyża [illegible]	[illegible]	28 75
Rudolfa po 10 zł.	[illegible]	14 75
Salm po 40 zł.	[illegible]	39 —
St. Genois po 40 zł.	[illegible]	28 —
Windischgrätz po 20 zł.	[illegible]	21 50
Waldstein po 20 zł.	[illegible]	23 25
Keglevich po 10 zł.	[illegible]	26 25
Weksle (3 miesięczne).		
Berlin 100 marek	[illegible]	60 15
Frankfurt 100 mark	[illegible]	60 15
Hamburg 100 mark	[illegible]	60 15
Londyn 10 fs. szt.	[illegible]	128 15
Paryż 100 franków	[illegible]	49 10

Londyn 30. kwietnia. „Times" podaje z Konstantynopola: W obozie moskiewskim panuje mniemanie, że wpływ w. księcia Mikołaja był bardziej pokojowy, jego zaś zastąpienie jenerałem Totlebenem świadczy o przyjęciu energiczniejszej polityki. Już od dłuższego czasu miały instrukcje w. księcia do zajęcia Konstantynopola upoważniać, czego jednak nie uczynił, dawszy Turkom przyrzeczenie, iż Moskale tam nie wejdą.

Londyn 30. kwietnia. „Bióro Reutera" donosi z Konstantynopola: W. książę Mikołaj odwidzi jutro sułtana, poczem siadłszy na statek, odjedzie. Dnia wczorajszego zaszła bójka między tureckimi a moskiewskimi żołnierzami. Z obudwu stron było 80 rannych. Seraskierat zakazał żołnierzom moskiewskim przekraczać linię demarkacyjną.

Wiedeń 30. kwietnia. Posiedzenie Izby posłów. Izba przyjęła zastosowanie ustawy z d. 30. lipca 1867 roku do komisji dla projektu kodeksu karnego, tudzież wniosek o uproszczenie obrad nad tym projektem w Izbie; dalej zatwierdziła wybór posłów: Hausnera, Włodka, hr. Thurna, br. Valsassina i hr. Artura Gołuchowskiego. Poseł Göllerich zamiadamia, że składa mandat (zobowiązany do tego przez gminę miejską, której jest sekretarzem; p. r.).

Budapeszt 30. kwietnia. Posiedzenie Izby posłów. Wiceprezydent Izby donosi, że br. Sennyey złożył mandat (z powodu słabowitości; p. r.).

Petersburg 30. kwietnia. „Agence Russe" nie może pojąć przygotowań Anglii do wysłania floty na Bałtyk w chwili, gdy toczą się rokowania między Moskwą i Anglią za pośrednictwem Niemiec.

Podjęcie na nowo regularnych dyplomatycznych stosunków między Moskwą a Porćą wkrótce nastąpi wysłaniem ambasadora do Konstantynopola. Wielki książę Mikołaj spodziewany jest pozajutro w Odessie. W stanie choroby Gorczakowa nie ma pogorszenia.

Manchester 30. kwietnia. Konferencja 1500 delegatów stowarzyszeń liberalnych północnej Anglii zganiła wojenną politykę rządu. Wskazuje iż lord Beaconsfield jest jedyną przeszkodą pokoju. John Bright powiedział: Depesza Salisburyego jasno pokazuje, iż istotnym celem angielskiego pokoju jest przywrócenie tureckiego panowania w Europie. (Cor. Bur.).

Wiedeń 38. kwietnia. Do „Politische Correspondenz" donoszą z Petersburga, że podagra objawiła się u Gorczakowa tylko w lekkiem nabrzmieniu jednej nogi i więcej się nie wzmaga, pomimo to zdaje się, iż przez pewien czas przeszkodzi ona Gorczakowowi w spełnianiu funkcyj urzędowych i dlatego ponownie zamyślają o powołaniu Szuwałowa z Londynu, w celu tymczasowego zastąpienia kanclerza.

Konstantynopol 30. kwietnia. W. ks. Mikołaj przedstawił wczoraj wojsku jen. Todtlebena jako swojego następcę, a dzisiaj był razem z Todtlebenem u sułtana na pożegnaniu, poczem wsiadłszy z jen. Niepokojczyckim na statek, odjechał do Odessy. Moskale uwięzili w Adrjanopolu kilku mahometan. Komisja pacyfikacyjna odjechała wczoraj do Filipopola. Zamierzoną wielką rewię zaniechano z powodu zaszłych w Rumelii wypadków, które znacznych wysyłek wojsk wymagają. Zapewniają, że rokowania między główną kwaterą moskiewską a dowództwem floty angielskiej w sprawie równoczesnego odwrotu, ostatnich dni zupełnie ustały; słychać jednak, że Todtleben przywiózł ze sobą instrukcje, na podstawie których mogłyby rokowania na nowo być podjęte.

W teatrze hr. Skarbka.
We środę dnia 1. maja

KONCERT

pani **Désire Artôt-Padilla**, panny **Pauliny Grossi**, pana **J. L. Nicodé**, pianisty i pana **J. Schnitzlera**, skrzypka.

Początek o godzinie wpół do 8mej wieczór.

Jntro we czwartek dnia 2. maja
nieodwołalnie

drugi i ostatni koncert.

PROGRAM:

Część pierwsza.

Uwertura — Orkiestra.
1. Sonata na fortepian i skrzypce F-dur — Grieg, wykona **J L. Nicodé i J. Schnitzler.**
2. „Ah mon fils" arja z „Proroka — Meyerbeera, wykona **Désirée Artot.**
3. Kreisleriana — Schuman, wykona **J.L. Nicodé.**
4. a) „Leng deine Wang'" — Jensen; b) „Wie berührt mich wundersam" — Bendel, wykona **Pualina Grossi.**
5. a) Legenda — Wieniawski;
6. b) Preludium — J. B. Bach, wykona **J. Schnitzler.**

Część druga.

6. Arja z opery „Sroka złodziej" — Rossini, wykona **Désirée Artot.**
7. a) Nocturne) b) Walc) Chopin; c) Etude op. 12 — J. L. Nicodé, wykona **J. L. Nicodé.**
8- Romance de Martha — Flotow, wykona **Paulina Grossi.**
9. Ballada i Polonez — Vieuxtemps, wykona **J. Schnitzler.**
10. Mandolinata — Paladilhe, wykona **Désirée Artot.**

Przyjechali dnia 1. maja 1878.

HOTEL ZORZA: W. hr. Romer z Ocieki. M. br. Błażowski z Dobrowody. W. Stanko z Żywca. K. Bodnar z Strzemicza.

HOTEL EUROPEJSKI: St. Chmielowski z Chorostkowa. K. Jaworski z Skwarzawy. St. Orzelski z Szupaski. E. Hermann z Krakowa. J. Schnizler z Krakowa. J. L Nicode z Krakowa. P. Grossi z Krakowa. D. Padilla z Krakowa. E. Baner ze Stanisławowa.

HOTEL LANGA: Dr. L. Kurzweil z Wiednia. L. Knina z Wiednia. J. Bosser z Wiednia. M. Bernadiner z Wiednia. J. Panet z Wiednia. R. Knauscher z Bodenbach. M. Worsch z Kolonii.

HOTEL ANGIELSKI: Dr. A. Nowakowski z Wiednia. H. Kruszewski z Chorobrowa. St. Łodyński z Nahorca. A Serwatowski z Bucniowa. K. Kędzierski z Pudziemierza. W. Hermann z Paryża. Dr. J. Barzycki z Zbaraża. Dr. E. Zaleski ze Stryja.

HOTEL KRAKOWSKI: M. Peszyński z Moskwy. L. Skala z Moskwy. F. Konzer z Wiednia.

HOTEL KUHNA: H. Morawski z Wrocławia. M. Pohorecki z Brodów. A. Szumański z Kupnżwoli.

Lwów, z Izby handlowej, 1. maja.

I. Akcje za sztukę (bez kupona bieżącego.)	zł. w. a.	
Kolej gal. Karola Ludwika	236 50	239 —
„ Lwow.-Czern. Jassy	114 75	117 —
Banku hip. gal. po 200 złr.	246 —	249 —
„ kred. gal. po 200 złr.	216 —	220 —
II. Listy zast. za 100 złr (bez kupona bieżącego.)		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	84 50	85 —
„ „ „ 4 pr. w. a.	79 35	80 15
„ „ „ 5 pr. okres.	84 10	85 —
Banku hip. gal. 6 pr.	88 75	89 70
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr.	91 50	92 75
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego roln. kredyt. zakładu dla Galicji i Bukowiny 6%	90 25	91 30
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	85 —	86 —
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	89 50	91 —
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
„ „ Stanisławowa	20 —	22 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 65	5 76
Dukat cesarski	5 70	5 80
Napoleondor	9 79	9 88
Półimperjał rosyjski	9 90	10 08
Rubel rosyjski srebrny	1 78	1 87
Rubel rosyjski papierowy	1 15	1 17
100 Marek niemieckich	60 —	61 —
Srebro	105 75	107 75
Kupony w srebrze	105 50	107 50

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

WIEDEŃ 30. kwietnia 1878
godzina 2. minut 20. po południu.

Losy kredytowe	159.—.	Węgier. kred.	179.—
Akcje. fran.-aust.	——.	Anglo-austr.	83.50
Unionsbank	53 75	Kolej Kar. Lud.	238.—
Nordbahn	200.—.	Kolej Połudn.	65 50
Kolej Alföld.	109 —.	Kolej Elżbiety	163.—
Kolej Lw.-czer.	115.75	Węg. Nordostb.	107.—
Rudolfsbahn	108.75	Węg. Ostbahn	—.—
Węg. obl. p. w zł.	64 —.	Galic. indemniz.	85.50
Losy z r. 1864	138.25.	Kolej siedmiog.	97.—
Verkehrsbank	92 50.	Losy tureckie	14 50
Węg. galic. kolej	86.50	Kolej Państw.	249.—
Bankverein	68.—	Losy węgier.	74.–
Kolej Albrechta	—.—	Marki niemieckie	60 55
Rosyjski rubel papier.	1.16.	Renta węgierska	—.—

Usposobienie: słabe.

Wiedeń d. 1. maja.
godzina 10. minut 42 przed południem.

Akcje kred.	203 70.	Anglo-austr.	83.50
Kolej Kar. Lud.	238.—.	Kolej połud.	65.50
Unionsbank	—.—.	Napoleondor	9 84—

Usposobienie mdłe.

Berlin d. 30 kwietnia. Russ. Bankn. 191.50. Credit. Act. 339,50. Lombarden 110.—. Galizier 98 50 Rumänier 24.80 Oesterr.-Banknoten 165.50.
Usposobienie słabe.

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje.
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	84 25	84 75
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	79 25	80 —

Lwów d. 1. maja 1878.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 3 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 m. 40 rano (pociąg osobowy), o godz. 4 minut 45 po połndniu (pociąg mieszany).

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6. minut 25 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 minut 25 wieczór (pociąg mieszany); o godz. 12 min. 30 z południa (pociąg mieszany).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 6 minut 35 rano pociąg nr. 1).

DO PODWOŁOCZYSK: (z głównego dworca): o god. 6 min. — rano, (pociąg pospieszny); o godz. 10 min. 37 wieczór (pociąg osobowy): o godz. 11 min. 45 w południe (pociąg mieszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z Podzamcza): o godź. 11 m. wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 m. 11 w południe (pociąg mięszany).

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 m. 35 przed południem (pociąg mieszany).

Z STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 9. m. 3 wieczór (pociąg nr. 2).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 m. 8 popołudniu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec lwowski główny): o godzinie 10 m. 33 wieczór (pociąg pospieszny) o godz. 5 min. 25 rano (pociąg osobowy); o godz. 3. m. 43 po południu (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 9 minut 55. wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 m. 40 rano (pociąg mięszany): o godz. 2 m. 50 popołudniu (pociąg mięszany).

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12. m. 20 we Lwowie.

Tylko wobec rzeczywiście dobrych artykułów objawia się konkurencja. — **Kapsułki smołowe Guyota**, które tak znakomicie skutkują w przypadkach zaziębienia w nieżytach jakoteż zapaleniu krtani i suchotom płucowym, wywołały liczne naśladowania. P. Guyot za te tylko flakoniki może przyjąć poręczenie, które zaopatrzone są w jego podpis w trójkolorowym druku. 8

Dostać można we Lwowie w aptekach: Pp. Jakóba Beisera i C. Krzyżanowskiego, w Brodach w aptece pod „Złotą Koroną."

Nadesłane.

Dr. Karcz

trudniący się od kilkunastu lat specjalnie radykalnem leczeniem **chorób skórnych z zakażenia krwi** powstałych i **wzmacnianie sił**, skutkiem **nadużycia osłabionych**, ordynuje w mieszkaniu przy ulicy Wałowej l. 3. od godz. 8—10 i 2—4.

(Także listownie przy ścisłej dyskrecji.)

Jego *„Poradnik"* w powyższych słabościach (drugie wydanie) można nabyć u autora i w księgarniach, po cenie 1 złr. 20 ct. za egzeplarz.

Już nadeszły świeże

Wody Mineralne

Emska, Selcerska, Budzińska, Hunyady i Franz Josefsquelle, Krynicka, Marjenbadzka, Rabczańska, równie **Sól jodowa rabczańska i Sól morska** do kąpiel.

Inne wody w ciągu bież. m. nadejdą **do handlu** 2084 3—4

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42.

PRACOWNIA

sukien damskich

przeniesiona z ulicy Wałowej nr. 15. do kamienicy p. **Stromengera przy ulicy Karola Ludwika nr. 5.** (w podwórzu w oficynach na lewo) wykonuje robotę powierzoną sumiennie i starannie podług najnowszych żurnali paryskich, odziela na żądanie form wszelkich ubiorów damskich i przyjmuje do nauki krojn, wszystko po cenach umiarkowanych. 2356 3—16

DOBRA

na sprzedaż.

Folwark Wyczółki do kompleksu dóbr Monasterzyska jako osobne ciało tabularne należące, w obszarze roli około 468 morgów, łąk około 3 morgi ogrodu około 2 morgi, pastwisk około 200 morgów, zarośli około 16 morgów, lasu wysokopiennego 600 morgów, lub też wedle umowy i więcej — z prawem propinacji, gorzelnią, jest do sprzedania.

Bliższa wiadomość u adw. dr. **F. Semilskiego** we Lwowie, plac Marjacki l. 6. II. piętro. 2145 2—3

Dr. A. Plenka

„Anticatarrhalicum"

przeciw wszelkim katarom błon śluzowych dla osób dorosłych i dzieci.

Ziółka te sporządzone na podstawie badań naukowych, składają się z najskuteczniejszych ziół i korzeni, działają wybornie przeciw wszystkim zapaleniom kataralnym: krtani, przewodów oddechowych, oskrzeli płuc; leczą gruntownie katary pęcherza, macicy i pochwy macicznej, a ułatwiając trawienie, czyszczą krew.

Paczka duża 80 ct., mała 40 ct., wraz z sposobem użycia.

DRA A. PLENKA

PROSZEK na kaszel.

Smakuje i działa bardzo dobrze.

Pudełko z opisem użycia i dyetetycznem objaśnieniem 40 ct.

Dr. A. Plenka

proszek na trawienie.

Niezrównany w **kwasach żołądka**, paleniu w żołądku, odbijaniu, **braku apetytu**, osłabieniu **trawienia**, hemoroidach, **dlatego jest nieocenionym środkiem domowym.** 2241 5—6

Pudełko z opisem użycia i dyetetycznem objaśnieniem 70 ct.

(Najwyższy c. k. patent z dnia 23. marca 1861 roku, zabezpiecza wszystkie te środki od fałszowania.)

Do nabycia we Lwowie w apt. p. Piotra Mikolascha, i w większych miastach austr. węg. monarchii.

O przyjęcie na skład w innych miejscach za znacznym rabatem, upraszam udawać się do apteki „zum Mohren" w Grazu.

Proszę zwrócić uwagę!

Majątki ziemskie większych obszarów, folwarki mniejsze z budynkami, zasiewami są do nabycia lub do wydzierżawienia.

Domy i realności we Lwowie, są do nabycia pod bardzo przystępnemi warunkami lub dla zamiany na wieś.

Zarządcy ekonomiczni (kawalerowie) ekonomowie, leśniczowie, pisarze, klucznice i inna potrzebna służba w gospodarstwie poszukują posady, mają dobre rekomendacje pisemne i ustne od poprzednich służbodawców. 2399 2—20

Wiadomość w biurze **J. Birkle** we Lwowie Rynek l. 40.

Zatwardzeniu

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30 zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. W Paryżu p. Behaut, rue St. Quentin 24. Wymagać należy aby pigułki Cauvaina znajdowały się w pudełeczkach kartonowych, włożonych w pudełka blaszane i aby na każdej pigułce znajdował się napis *Cauvain.* 1845 5—?

W Paryżu p. Behaut, rue St. Quentin N. 25. Dostać można we **Lwowie** w aptece p. **K. Mikolascha** i **Z. Ruckera,** w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Poznaniu w apt. dr. Mankiewicza; w Brodach w apt. pp M. Kullak i Franzosa.

Pierwszy galicyjski wyrób

korków katalońskich

ulica Pańska nr. 13 we Lwowie,

poleca swój wyrób po najprzystępniejszych cenach dla **zdrojowisk, browarów, gorzelń, aptekarzy i kupców,** zaręczając za dokładną i śpieszną wysyłkę.

Na żądanie cenniki gratis. 2251 9—?



Skład komisowy

Mebli żelaznych

z pierwszej c. k. uprzywil. nadwornej fabryki wiedeńskiej

A. Kitschelta Spadkobierców

utrzymuje 2256 5—?

ED. GEBHARDT

we Lwowie

i sprzedaje takowe, tj. łóżka, łóżeczka, kołyski, umywalnie, kanapy, fotele, **krzesła i ogrodowe meble po cenach fabrycznych.**

Cenniki ilustrowane na żądanie franko.



HYGIENA SKÓRY

SAVON

AU SUC DE LAITUE

MYDŁO WYRABIANE

Z SOKIEM SAŁATOWYM

ED. PINAUD, PARIS

Mydło to odznaczające się olejowatością i wyszukanym zapachem, łagodzi, odświeża skórę i nadaje jej nieporównaną delikatność.

Podczas silnych mrozów należy je używać z massą kallidermiczną(**pâte callidermique**).

W domu, w ogrodzie położonym, pod l. 42, ulica Janowska, jest na 1szem piętrze 2410 1—6

Pomieszkanie zdrowe

i wolne od prochu, składające się z 4 pokoi wraz z kuchnią piwnicą i osobnym strychem od 1. maja do wynajęcia.

Do wydzierżawienia

od 24. czerwca 1878 na lat trzy lub sześć

ŻELIBORY

w najżyźniejszej glebie pszennej ziemi halickiej pow. rohatyńskim. Grunta skomasowane, budynki dostateczne. Obsiewy ozime i jare 284 korcy czyli 350 hektolitrów należycie uskutecznione. Młyn, propinacja w porządku — najbliższa stacja kolei czerniowieckiej Bursztyn. Bliższa wiadomość na miejscu u właściciela albo we Lwowie ul. Kościuszki Nr. 5. drugie piętro H. K. 2214 5—6

Najlepsze i najtańsze Okruchy herbaciane pół kilo po 1 zł. 20 ct. najlepsze zł. 1.50. w głównym składzie

HERBATY

Fr. Schubutha i Syna

we Lwowie Rynek l. 45.

Znakomite powodzenie

VELOUTINE

jest 1862 17-182

Mączka ryżowa

przygotowana z Bizmutem dla tego to działa szczęśliwie na skórę **niedostrzeżona przystaje do ciała,** nadaje

cerze świeżość naturalną.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu

9. na ulicy de la Paix, 9.

Dostać można w magazynach galanter. pp. Kamila Strzyżowskiego, Leona Feintucha, K. Bayera i Leona, w składzie K. Mikolascha we Lwowie, w Czerniowcah w aptece T. Golichowskiego.

Adolf Pollak,

we Wiedniu, Tuchlauben 12.

„zur elektrischen Fedor."

JOHNSOHNA

angielski

patentowany krochmal

Działanie tego nowego wynalazku jest zadziwiające. Około łyżeczka tego krochmalu, z domieszaniem ½ kilo krochmalu ryżowego, czyni bieliznę mieniąco białą, tęgą i połyskującą, nie zostawiając po sobie żadnej nieczystości. Pakiet po 20 i 40 ct.

Prawdziwy atrament do znaczenia bielizny.

Równocześnie zwracamy uwagę na **azjatycki proszek na owady,** paczka 70 ct. 1994 5 5



Apteka pod Gwiazdą

Piotra Mikolascha

we Lwowie,

poleca następujące środki jako doskonałe i wypróbowane:

Pomada Alcaloide przeciw wypadaniu włosów. Cena słoika 60 ct. w. a.

Woda Kolońska własnego wyrobu, wyborna. Cena dużej flaszki 60 cent. w. a.

Woda Kolońska J. K. Farina oryginalna. Flaszki po 50 ct. i po 1 złr.

Puder ryżowy wyrobu własnego, tudzież prawdziwy francuski.

Perfumy francuskie, najdoskonalsze, w butelkach po 50 cent. i po 1 złr. w. a. 2060 4 ?

Poszukuje się

dzierżawy folwarku

od 200 do 500 morgów w dobrej glebie i z dobremi budynkami. Zgłoszenia pod literą E. W. Grabownica. 2389 3—3

MĄKA i wyroby

młyna parowego

br. Romaszkana

w Horodence.

SKŁADY WE LWOWIE:

ulica Sobieskiego l. 14.

Plac Krakowski l. 9. 2388 3—12

LUBIEŃ.

Kąpiele siarczane od lat 100 w cierpieniach reumatycznych, gośćcowych, skrofolicznych itd., tak przez pp. lekarzy krajowych jako też zagranicznych z dobrym skutkiem zalecane,

otwarte zostaną 20. maja b. r.

Lekarz, poczta listowa i osobowa, telegraf w miejscu. Sklep korzenny i kuchnia zostały jak najlepiej zaopatrzone. Ilość pomieszkań została znowu powiększoną i we wszelkie wygody zaopatrzoną. Na stacji kolei żelaznej w Gródku i Szczercu czekają zawsze podwody.

Wszelkie zamówienia i żądania bliższych wyjaśnień adresować należy do dyrekcji Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Lubieniu koło Lwowa. 2409 1—?

Zupełnie nieprzemakalne menżykowy

na wiosnę, i płaszcze do podróży z kapuzą,

z najlepszej, styryjskiej wełny czystej, w naturalnym kolorze, siwe lub brunatne:

Płaszcz dla turystów z kapuzą	7 zł. — ct.
„ do polowania lub podróży	10 „ 50 „
Piękny mężyków	12 „ — „
Taki sam z grubej materji	16 „ — „
Jupka lub Sacco	10 do 15 zł.
Modne paleto damskie	10 zł.
Pięknie zrobiony mężyków damski	12 zł.
Taki sam z najlepszej materji, elegancki	16 do 20 zł.

Różne gotowe ubrania z wszelkich gatunków materji dost rczam za zaliczeniem rychło.

Johann Günzberg,

1931 7 8 Tuchwaarenhandlung w Graz (Styrja).

Rozdarowujemy każdemu

najpotrzebniejsze artykuły domowe, jako to: **łyżeczki do kawy i łyżki stołowe, noże i widelce** i t. p.

Z masy konkursowej upadłej wielkiej fabryki angielskiej srebra „Britania" otrzymaliśmy zlecenie, by **rozdarowywać** wszystkie u nas na składzie się znajdujące towary ze srebra „Britania" za zwrotem mało znacznych kosztów frachtu i ¼ części robocizny.

Za przesłaniem lub pobraniem pocztowem wyszczególnionej przy każdym artykule ceny, mieszczącej tylko fracht z Anglii do Wiednia i małą część robocizny, otrzyma każdy następujące przedmioty

d a r m o

6 sztuk **łyżek stołowych** ze srebra „Britania", 5 sztuk takich samych **łyżeczek do kawy,** razem 12 sztuk, które kosztowały pierwej 6 kosztują obecnie wszystkie 12 sztuk razem . . zł. 2 35

6 sztuk **nożów stołowych** ze srebra „Britania" z angielskiemi klingami stalowemi, 6 sztuk takich samych **widelców,** razem 12 sztuk, które kosztowały dawniej 9 zł., kosztują obecnie wszystkie 12 sztuk razem . . . . . . zł. 3.40

1 ciężka **chochla** do mleka, przedtem 3 zł **teraz** . . zł. 1.30

1 ciężka **chochla do rosołu** z najlepszego srebra „Britania", pierwej 4 zł. **teraz** . . . . . . zł. 1.80

Prócz tego eleganckie lichtarze stołowe, para zł.: 1, 2, 2.50, 3. Tacki po ct. 50, 75, 80, zł.: 1, 1.40. Imbryki i Herbatniczki po zł.: 2, 2.50, 3, 4. Żyrandole para po zł.: 8.50, 10.50, 14, 20. Cukiernice po zł.: 2, 2 80 4, 5.50, 7. Posypnice na cukier po ct. 40, 75, 90, zł. 1. Karafki na ocet i oliwę po zł. 2.50, 3.80, 4.25, 6. Masielniczki po ct. 95, zł. 1.70, 2.80, 3.25 i 4 zł, tudzież niezliczona ilość innych przedmiotów.

Szczególnemu uwzględnieniu poleca się:

6 sztuk **nożów stołowych** z trzonkami z najlepszego srebra „Britania" z angielskiemi klingami stalowemi, 6 sztuk takich samych **widelców,** 6 sztuk ciężkich i wyśmienitych **łyżek stołowych,** 6 sztuk takich samych **łyżeczek do kawy** w eleganckiem pudełku aksamitnem, razem 24 sztuk, które pierwej bez pudełka 13 zł., kosztują teraz wraz pudełkiem **zł. 6.40.**

Powyższe przedmioty są z najlepszego srebra „Britania" i nie dadzą się rozróżnić od prawdziwego srebra 13 próby nawet po upływie 5ciu lat użytku, a za trwałość barwy srebrzystej daje się gwarancję.

Obowiązujemy się także zwrócić każdemu pieniądze, gdy przedmioty te poczernieją lub pożółknieją. 1967 5 - 5

Adres: **Britania - Metallwaaren - Niederlage**

Wien, Babenbergerstrase 1.

KARTOFLE DO SADZENIA.

Odznaczona na krajowej Wystawie we Lwowie jedynym w tym dziale przyznanym medalem zasługi

pierwsza krajowa produkcja nasiennych

z i e m n i a k ó w

rozesłała z gazetami *Czas* i *Gazetą Narodową* swoje tegoroczne bogato illustrowane cenniki. Kto z pp. gospodarzy tychże gazet nie prenumeruje, lub też cennika nie odebrał, a raczy się interesować produkcją ziemniaków, zechce łaskawie zażądać kartą korespondencyjną cennika u podpisanego, a takowy odwrotną pocztą bezpłatnie i franco przesłanym mu zostanie.

Zapas wszelkich doborowych gatunków znaczny, a pora do rozsyłki i sadzenia obecnie najstosowniejsza. 2357 5—6

Adres na listy: *Adam Tański* w Krakowie, dom J. N. Waltera.

DOM KOMISOWY

W PARYŻU

istniejący od lat 18tu

2, CARREFOUR DE LA CROIX-ROUGE, 2

Ciborowski Adam

ułatwia zakupna we wszelkich fabrykach,

reprezentuje fabrykantów polskich na wystawie

przewodniczy w zwiedzaniu Paryża i wystawy powszechnej.

Sam i osoby, które zajmuje w Biórze mówią po polsku, po francusku i po niemiecku. 1861 6—6

INJECTION BROU

Szprycowanie hygieniczne niezawodnej skuteczności zapobiegające jedyne które leczy bez żadnych innych lekarstw. Znajduje się we wszystkich aptekach na kuli ziemskiej; w Paryżu u p. J. Ferre, aptekarza 102 ulica Richelieu; we Lwowie i Krakowie w aptekach pp. Mikolascha, Trauczyńskiego i Redyka, w Czerniowcach Golichowskiego. 1848 18—52

Pasquale Zacchi,

JEDYNY WE LWOWIE

Magazyn i pracownia

wszelkiego rodzaju odlewów gipsowych

i wyrobów ręcznych, alabastrowych i marmurowych

plac Marjacki l. 10. dom p. Wieczyńskiego.

Powróciwszy obecnie z Włoch dokąd udawałem się w celu nabycia najnowszych modeli do odlewów gipsowych jak również wyrobów ręcznych z alabastru i marmuru wykonanych przez słynniejszych mistrzów tej sztuki, sprowadziłem takowe w największym wyborze, o czem powiadamiając Szanowną publiczność mam nadzieję, iż firma moja od wielu lat szczycąca się łaskawemi względy, obecnie zasłuży tem bardziej na uwzględnienie.

Wszelkie zamówienia uskuteczniam w najprędszym czasie z całą dokładnością przy umiarkowanych cenach. Z uszanowaniem

2382 2—3 **Pasquale Zacchi.**

Z najwyższego rozkazu Jego c. k. Apostolskiej Mości.

Bogato wyposażona przez c. k. dyrekcję dochodów loteryjnych gwarantowana

VI. Państwowa loterja

dla wspólnych wojskowych celów dobroczynnych,

z której czysty dochód przeznaczony jest na pomnożenie miejsc w wojskowym zakładzie sierot w Fischau, tudzież na restaurację i ulepszenie wojskowych domów kąpielowych w Karlsbadzie i Schönau w Cieplicach

Ustanowione

5300 wygranych czynią razem 226.800 zł.

zawierając w sobie

4 główne wygrane w ogólnej sumie 135.000 zł. renty papierowej

a to:

1	główna	wygrana	na 100000	zł. renty papierowej
1	„	„	„ 20000	„ „ „
1	„	„	„ 10000	„ „ „
1	„	„	„ 5000	„ „ „

z 16 wygranemi poprzedniczemi i następującemi po 1000 zł., 500 zł. i 300 zł. renty papierowej, dalej 10 wygranych po 500 zł renty papierowej, w końcu wygrane w gotówce po 100, 80, 60, 40, 20, 10 złr. w ogólnej sumie 76.600 zł.

Ciągnienie nastąpi nieodzownie dnia 4. czerwca 1878.

Los kosztuje 2 zł.

Bliższe postanowienia zawiera plan gry, który nabyć można bezpłatnie wraz losami u „Abtheilung für Staats-Lotterien". Stadt, Riemergasse 7, 2. Stock, im Jacoberhof we Wiedniu, tudzież w innych miejscach sprzedaży losów.

Losy przysłane, są wolne od opłaty.

Z c. k. dyrekcji przychodów loteryjnych

we WIEDNIU, 1. marca 1878.

Karol Latour Thurmburg,

2406 1 5 c. k. radca dworu i dyrektor loterji.

Oddział zastawniczy i wkładek książeczkowych

galicyjskiego Banku kredytowego

przy ulicy Jagielońskiej pod l. 3.

przyjmuje od 1. maja 1873 począwszy

Wkładki na książeczki oszczędności

od Jednego złr. w. a. do każdej wysokości, oprocentowując je po

6 od sta.

Zwrot wkładek do 200 złr. uiszcza się bez wypowiedzenia.

Udziela

Zaliczki

na kosztowności, srebrne i złote przedmioty, począwszy od Jednego złr.

Godziny czynności biurowych: 2171 5—?

od 9tej do 1szej przed południem,

od 3ciej „ 5tej po południu.

Zakład leczniczy Baden pod Wiedniem.

Odwiedzanie chorych trwa przez cały rok.

Otwarcie sezonu letniego z d. 1. maja.

Sławne, już Rzymianom znane alkaliczno-słone źródło siarczane (Schwefel-Kalkquellen) 13 cieplic 27 do 35° C. odszczególniają się w skutek właściwości swych rozmaitych stopni ciepłoty, przezco do użytku kąpielowego w ich naturalnym stanie, bez skutecznego ogrzewania lub ochładzania wody, przydają się dla różnorodnych indywidualności i na różne przypadłości. Skuteczne przeciw reumatyzmowi, gośćcowi, szkrofułom, katarowi, newralgiom (bolom nerwów), cierpieniom w stawach, sparaliżowaniu, cierpieniom skóry i w kościach, osłabieniom w skutek skaleczenia i ciężkim chorobom skóry i cierpieniom specyficznym, zatruciu organizmu w skutek brania metalicznych lekarstw, szczególnie merkurjuszowych.

Rocznie zwiedza około 10.000 osób. 1867 5—6

Kąpieli rozdano w roku 176.000.

Wszelkim wymogom teraźniejszości odpowiadające urządzenia są: wspólne użycie kąpieli lub pojedynczo na godziny, kąpiele parowe, tuszowe, wanienne, żelaziste i ziołowe; kąpiele w zimnej wodzie, mineralnej, źródlanej, do pływania, inhalacje; kuracje wód do picia, żętycą i winogronowe. Miejsce kuracyjne ledwie milę kolejową oddalone od Wiednia, w najpiękniejszem położeniu z obfitemi lasami liściastemi i szpilkowemi, spacery i wycieczki w piękne okolicy, tak koleją jakoteż wozem, w każdym kierunku do gór, nastręcza gościom kąpielowym wszelkiej wygody i rozrywki; dziennie trzy razy produkcja muzyki w obszernym i cienistym parku; codziennie teatr (podczas lata na arenie), festyny, koncerty, bale i wyścigi.

Dla obcych znajdują się wykwintne hotele, hotele garni, kawiarnie i restauracje, pyszne i z komfortem urządzone wille, umeblowane mieszkania prywatne z ogrodami; połączenie pocztą, telegrafem i koleją z całym światem.

Bliższych szczegółów udzieli komisja Zakładu.

Zakład wodoleczniczy

w Styrji Frohnleiten kolej południowa,

w najpiękniejszem położeniu górskiem, wolnem od wiatru i kurzu, nader pięknie urządzony, tudzież pojedyncze pokoje tanie i mieszkania w wielkim zakładzie i w hotelu pod „Austria." 1889 4—6

Na żądanie wysyłam cenniki i regulamin domowy odwrotnie gratis.

Dr. K. V. Seeliger.

FOSFORAN ZELAZA

P. LERAS, Doktora Umiejętności,

8, ulica Vivienne.

Środek ten w stanie ciekłym bez smaku żadnego, podobny do wody mineralnej, łączy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości. Ze wszystkich preparatów żelazistych jest on najwięcej racjonalny i dlatego to przyjęty został przez najznakomitszych lekarzy. Bardzo dobrze się nadaje do temperamentów młodych panienek delikatnych, których rozwój ciała jest trudny, lub został spóźniony, dla pań cierpiących na nieznośne boleści żołądka, pochodzące z bladaczki, wyniszczenia, białych upławów lub braku regularności, dla dzieci bladych, wątłej budowy i delikatnych i dla wszystkich osób cierpiących z niedokrwistości. Skuteczny, szybko działający, mogący być zniesionym przez najdelikatniejsze żołądki, środek ten nie sprawia ani zatwardzenia, ani nie działa szkodliwie na zęby. Oto są przymioty, dla których użycie jego zalecają lekarze.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Skład we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha, Z. Ruckera i J. Belsera.

Skład główny

pod kontrolą

fizykatu miejskiego.

Naturalne

Wody mineralne

świeże

krajowe i zagraniczne.

Pojedynczo i hurtownie.

Wysełki natychmiast po zamówieniu.

Piotr Mikolasch

we Lwowie.

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. **Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.** **Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.**